ISSN 1733 - 6619

nowe echo WARKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY

nr 11-12/2014 listopad-grudzień 2014

www.noweechowarki.pl

W numerze między innymi:

3 **Trudne wybory po trudnej kampanii** Piotr Bączek

6 **Świetlica w Laskach...** Lucyna Affeltowicz

7 **Wzbić się na Niepodległość** Adrian Baczek

8 **Dawnych wspomnień czar 40 lat temu** Tadeusz Kulawik

10 **Szok powyborczy** Danuta Sadowska

13 **Gdy gaśnie ludzka pamięć dalej mówią kamienie** Andrzej Gut

15 **184 rocznica Nocy Listopadowej** źródło: Dworek na Długiej

Temat numeru:

„A WIĘC RADUJ SIĘ ZIEMIO! ZIEMIO CZŁOWIEKA! PRZEJMIJ W SIEBIE RAZ JESZCZE BLASK NOCY BOŻEGO NARODZENIA."

JP II PASTERKA 24-12-1983

Święto Bożego Narodzenia

Genialna była intuicja, a właściwie natchnienie Ducha Świętego, że prorok Micheasz, żyjący na przełomie VII/VIII w. przed Chr. przepowiedział miejsce narodzin Mesjasza, króla wieczności, którego panowanie nigdy nie będzie miało końca. Ale musiało upłynąć jeszcze kilka wieków, zanim Mesjasz narodził się z Dziewicy z Nazaretu właśnie w Betlejem (hebr. Bet lechem – „dom chleba").

Św. Łukasz Ewang. napisał, że gdy Maryja była brzemienna, w Betlejem – „mieście Dawida porodziła pierworodnego Syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie". Poza Maryją i Józefem nikt w Palestynie, będącą wówczas prowincją potężnego Cesarstwa Rzymskiego, nie zdawał sobie sprawy, kim było nowonarodzone dziecię w narodzie wybranym przez Jahwe.

Natomiast św. Mateusz Ewang. wspomina o tym wydarzeniu w sposób następujący: „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali „gdzie jest nowonarodzony król żydowski? Ujrzeliśmy jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon" Mędrcy czy magowie na pewno nie byli królami, jak głosi tradycja, zaś ich rzekome imiona – Kacper, Melchior i Baltazar są semickie i legendarne, powstałe w późniejszym Średniowieczu. Ewangelista nie wspomina żadnych imion i ich liczby. Na pewno byli to kapłani ze wschodu, czyli Persji (obecny Iran). Co zaś się tyczy Gwiazdy betlejemskiej, o której pisze św. Mateusz „A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było dziecię", to odmienna interpretacja wersetu biblijnego zakładająca, że Mędrcy jako astronomowie i astrolodzy spostrzegli „gwiazdę" na wschód od Palestyny, być może w Mezopotamii.

Dziś wiemy, że nie była to gwiazda w sensie współczesnej astronomii, lecz jak udowodnili uczeni z NASA, odtwarzając stan nieba z tamtej epoki – była to koniunkcja (złączenie) dwóch planet Jowisza i Saturna w konstelacji Ryb (co wywołało błysk świetlny). Zjawisko to nastąpiło w 7 roku n.e. między miesiącami V a IX. W tamtej epoce nie były znane planety, zatem wszystko co świeciło było gwiazdą.

Boże Narodzenie to święto chrześcijańskie upamiętniające wielką tajemnicę narodzin Jezusa Chrystusa. Nie wiemy, jak Bóg w Trójcy Jedyny przyjął ludzką naturę, z dziewicy z Nazaretu, bez udziału mężczyzny. Jak odwieczny Syn Boży stał się człowiekiem i w którym miesiącu się narodził. W Jezusie były dwie natury: ludzka i boska, która dotyczyła Odwiecznego Słowa Boga Ojca. Potwierdził tę prawdę dogmatyczny Sobór Nicejski w 325 r.

Dlaczego Syn Boży stał się człowiekiem? Dlatego, że bardzo pokochał istoty ludzkie, iż sam stał się Człowiekiem, aby dokonać Odkupienia ludzkości. Jezus potwierdził to w rozmowie z członkiem Sanhedrynu – Nikodemem, który pod osłoną nocy spotkał się ze Zbawicielem: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne". Do Piłata powiedział: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie".

Święto Bożego Narodzenia Kościół wprowadził do liturgii dopiero w IV wieku w Rzymie i wyznaczył datę symboliczną - corocznie na 25 grudnia; poprzedza je okres adwentowy (czas oczekiwania na przyjście Pana), dopełnia zaś oktawa – ósmy dzień po tym święcie.

Boże Narodzenie to najpiękniejsze, radosne i rodzinne święto w chrześcijaństwie. Jego estetyczny nastrój, tradycja (wieczerza Wigilijna, Msza św. – Pasterka), szopka, choinka, kolędy – nie mogą przesłaniać prawdy najistotniejszej, nieznanej żadnej religii, że Bóg jest MIŁOŚCIĄ. W BOGU MIŁOŚĆ bez granic, to życie bez końca.

Niech nowo narodzone Dziecię błogosławi i napełnia radością serca w tych trudnych i zawiłych czasach.

Ze źródeł „Wierzyć Życiem"
Barbara Tomczyk

Szanowni Państwo,

Przekazujemy w Państwa ręce ostatni w tym roku numer Nowego Echa Warki. Minął kolejny rok wydawania naszej gazety. Bardzo się cieszymy, że jesteście Państwo z nami i że chętnie czytacie nasz miesięcznik, czego dowodem jest jego szybkie znikanie. Mija 2 lata gdy wydajemy go w tym składzie redakcji. Dziękujemy Państwu za zaufanie i zapraszamy do czytania następnych wydań.

Nadchodzący rok wymaga od nas odpowiedzialności, mądrości w podejmowaniu decyzji, abyśmy mogli przejść ten trudny czas odważnie, w zgodzie i w spokoju, walcząc o zachowanie naszego interesu narodowego i broniąc najwyższe wartości Narodowe.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu spokoju, miłości, zdrowia, cierpliwości, radosnych wspólnie spędzonych chwil i Bożego Błogosławieństwa w nadchodzącym trudnym dla Polski Roku. By obfitował w warte komentowania i pozytywne wydarzenia. Szczęśliwego Nowego Roku 2015 życzy

Redakcja Nowego Echa Warki

Nowa/stara IDEOLOGIA - GENDER

c.d. artykułu z NEW nr 10/2014

W poprzednich numerach przeczytaliście Państwo streszczenie dwóch rozdziałów książki **Marzeny Nykiel „Pułapka Gender – karły kontra orły – wojna cywilizacji"**, które były poświęcone zmieniającym się przepisom i dyrektywom oraz myślicielom, którzy przyczynili się do powstania tej ideologii. Poniżej zaprezentuję Państwu streszczenie III rozdziału, w którym pokazano w jaki sposób wprowadza się to wszystko w życie. Streszczenie podzielone zostało na dwie części.

Streszczenie III/1

„**Ktokolwiek przestanie rozumieć jej głębie i odetnie się od kulturowej spuścizny minionych pokoleń, na zawsze pozostanie ślepym karłem. Kto przestanie czerpać z wypracowanej przez wieki mądrości, kto znieczuli serce na szlachetność wzrastania, kto zrezygnuje z przynależności do dziedzictwa ojców i odmówi duszy prawa do tęsknoty za tym, co transcendentne, nie zobaczy nic więcej niż półmrok wygrzebanej przez siebie nory.** […] **Taki jest kierunek cywilizacji opartej na hedonistycznej tymczasowości. Cywilizacji, która zamierza narzucić swoją krotochwilną pustkę całemu światu".**

cd.str.2

Nowa/stara IDEOLOGIA - GENDER

To, co przeżywamy dziś w Polsce, świat zachodni przerobił pół wieku temu. Wprowadzane jest u nas niemal w identyczny sposób dlatego nie bójmy się etykiety oszołoma. Trzeba zapoznać się z listem jaki ponad 30 lat temu napisał były sowiecki agent KGB **Tomas Schuman (Jurij Bezmienow)** tytułując go „**Miłosny list do Ameryki".**

„Moi drodzy przyjaciele, myślę, **że jesteście w wielkich tarapatach. Bez względu na to, czy wierzycie w to, czy nie, JESTEŚCIE W OGNIU WOJNY**, możecie ją wkrótce przegrać, razem ze swoim dostatkiem i wolnością, jeżeli nie zaczniecie się bronić. Mam nadzieję, że zauważyliście, oglądając swoją kolorową telewizję, że tak naprawdę wojna rozgrywa się w tej chwili na całej naszej planecie. Ma ona wiele twarzy, ale wszystkie są obliczami wojny. Niektórzy nazywają to „narodowym wyzwoleniem" inni „klasową walką" albo „politycznym terroryzmem". [...] **Ja nazywam to Światową Komunistyczną Agresją."**

Główna linia walki od dawna przebiega poza militarnym frontem. Bezszelestnie, małymi krokami, z pełną świadomością zbliżającego się sukcesu **przeprowadzane są „pokojowe" działania ideologiczne**. Przypominają one do złudzenia strategię rozpisaną szczegółowo przez sowiecką agenturę, czerpiącą z powodzeniem ze starych, sprawdzonych wzorców.

Już **2,5 tyś. lat temu chiński generał i filozof Sun Tzu**, **[..] Stworzył teorię wojny bez walki.** „Twoim celem musi być zdobycie wszystkiego bez niszczenia czegokolwiek" - **zapisał w „Sztuce wojny",** ucząc, jak - nie używając siły - skutecznie pokonać przeciwnika bystrością i przebiegłością.

Spuścizna chińskiego wodza była tajną bronią Sowietów. Musiał się z nią zapoznać każdy student szkół KGB czy kadet szkół wojskowych ZSRR. Jej zastosowanie praktyczne **opisał doskonale w swoich szpiegowskich powieściach Vladimir Volkoff, były agent francuskiego wywiadu.** Chińska sztuka wojny sprowadza się do 13 strategicznych punktów, które Volkoff w jednej ze swoich książek zgrabnie streścił do **następujących przykazań sowieckich agentów:**

1. Podawaj w wątpliwość dobro.
2. Kompromituj przywódców.
3. Wstrząśnij ich wiarą.
4. Posługuj się ludźmi złymi.
5. Dezorganizuj działalność władz,
6. Siej niezgodę między obywatelami.
7. Podżegaj młodych przeciwko starym.
8. Drwij z tradycji.
9. Zakłócaj aprowizację.
10. Rozpowszechniaj zmysłową muzykę.
11. Sprzyjaj rozwiązłości.
12. Nie żałuj pieniędzy.
13. Zbieraj informacje.

Działania muszą oczywiście przebiegać tak, aby społeczeństwo nie zdołało się zorientować, że jest obiektem „przewrotu ideologicznego". W rewelacyjnej **powieści „Montaż"**, perfekcyjnie opisującej mechanizmy działań Kremla na Zachodzie, **Volkoff** zamieszcza **gros złotych zasad sowieckiej „wojny bez walki"** pomagających z**rozumieć strategię działań agentury wpływu w tzw. kręgach opiniotwórczych** - „Nasze działania nie mogą być prowadzone bezpośrednio".

W swoim przesłaniu do Amerykanów, **odsłania kulisy ideologicznego przewrotu, realizowanego przez Rosję w celu rozbicia potęgi Stanów Zjednoczonych.** Wyciągnąwszy wnioski z przeszłości, podjęli decyzję o przeprowadzeniu rewolucji kulturowej, która osłabi siłę wroga dzięki przemodelowaniu mentalności społeczeństwa i zdemolowaniu struktur państwowych. **Kluczowym etapem była „seksrewolucja ,68".**

Według Bezmienowa (Schumana) szpiegostwo pochłaniało zaledwie 10-15 proc. środków, jakimi dysponował KGB. Pozostałe 85 proc. służyło nadzorowaniu przewrotu. Celem była taka zmiana sposobu postrzegania rzeczywistości przez Amerykanów, **żeby pomimo całkowitego dostępu do informacji nie potrafili wyciągać rozsądnych wniosków w najważniejszych kwestiach dotyczących ich życia rodzinnego i społecznego.** „Dywersja przebiega tak, jakby była spontanicznym działaniem wolnych obywateli w demokratycznym państwie" - wyjaśniał Jurij w jednym z wykładów wygłoszonych w Los Angeles. **Celem ich przewrotu ideologicznego jest rozchwianie tożsamości jednostki, zniszczenie integralności społeczeństwa, wyeliminowanie wspólnych norm i wartości**.

KGB na potęgę korumpował zagranicznych polityków, naukowców, dziennikarzy, przedstawicieli świata kultury, biznesmenów, urzędników państwowych, słowem wszystkich, których wpływy mogły przysłużyć się jego działaniom.

Ostatecznym celem przewrotu jest zniszczenie tradycyjnego systemu wartości, norm kulturowych, światopoglądu, relacji społecznych i instytucji funkcjonujących w zdrowym państwie. Na dalszym etapie - wprowadzenie w powstałą pustkę nowych treści, nowego systemu wartości i wzorców kulturowych wszczepionych skutecznie z zewnątrz. Na końcu stoi już przyjęcie narzuconej władzy. **Przebieg operacji został precyzyjnie obliczony w czasie i rozplanowany na cztery etapy**:

1. demoralizacja (15-20 lat),
2. destabilizacja (2-5 lat),
3. kryzys (2-6 miesięcy),
4. normalizacja - zaprowadzenie porządku na nowych warunkach.

Bezmienow [..]przyznaje, że **proces demoralizacji w USA przebiegł perfekcyjnie. „W ciągu ostatnich 25 lat osiągnął taki poziom, nawet towarzysz Andropow i jego eksperci w najśmielszych swoich oczekiwaniach nie marzyli o takim sukcesie.** Większość tej pracy została wykonana przez Amerykanów Amerykanom. Stało się tak za sprawą braku moralnych standardów". Jaki jest rezultat? Wyedukowane w nowym kluczu pokolenie lat 60 zajmuje wysokie stanowiska w rządzie, służbie cywilnej, biznesie, mediach i w systemie edukacji.

[..] **Aby zmienić społeczeństwo, potrzeba kolejnych 20 czy 15 lat edukacji nowego pokolenia.** Edukacji patriotów i myślących zdroworozsądkowo ludzi, którzy działaliby na rzecz i w interesie społeczeństwa Stanów Zjednoczonych". [..] **Po czym poznać, że zainfekowane społeczeństwo osiągnęło stan demoralizacji?** Po tym, że nic nie działa tak, jak powinno. Ludzie nie umieją odróżnić dobra od zła, właściwego od niewłaściwego, sprawy istotnej od banału".

[..] ..**Etap destabilizacji żywi się generowaniem walki. Następuje radykalizacja stosunków społecznych na wszystkich poziomach życia:** gospodarczym, politycznym, społecznym. **Podburza się jedne grupy przeciwko drugim, by zniszczyć relacje** społeczne, pracownicze, rodzinne, sąsiedzkie. [..] ..**Warto jednak przy okazji zdać sobie sprawę, dlaczego rozłamy te są tak pieczołowicie eksponowane w mediach przez rozlicznych „ekspertów" i jakim celom owa ekspozycja ma służyć.**

[..] **Faza kryzysu to czas uaktywniania uśpionych agentów**. Zostają przywódcami rozmaitych grup, zajmują wpływowe stanowiska, są osobami publicznymi, celebrytami, ekspertami, a w fazie kryzysu aktywnie włączają się w proces polityczny, często goszcząc w mediach. [..] **Kwestia aktywności seksualnej, która kiedyś była sprawą intymną, teraz staje się kwestią polityczną".**

[..] **Oczywiście najłatwiej zatrzymać przewrót ideologiczny na etapie demoralizacji. Wystarczy postawić tamę importowi propagandy.** [..] Schuman przekonuje, że **aby powstrzymać rewolucję w jej pierwszej fazie**, wystarczy wykonać jeden krok**. Wrócić do wiary, do religii, do Kościoła. Tylko tam można znaleźć prawdziwą siłę, która społeczeństwo realnie jednoczy, porusza i zabezpiecza przed rozpadem, a ostatecznie cywilizacyjnym skarłowaceniem i wyginięciem.**

[..] Oto klucz do zrozumienia fenomenu odpornościowego Polski, która - choć przez wieki nękana różnego pochodzenia i natężenia siłami zewnętrznymi - utrzymuje swoją tożsamość. Mimo usilnych starań społecznych inżynierów i promotorów ideologii gender, wciąż aktywnie broni się przed jej naporem. Działania te przybrały jednak ostatnio na sile, a sytuacja robi się coraz bardziej niebezpieczna. **Rząd podejmuje decyzje za nas, zaś struktury międzynarodowe wymuszają rozwiązania, które godzą w nasze narodowe i osobiste dobra**. **Warto więc przyjrzeć się zagrożeniom z bliska, uzupełniając wiedzę i nabywając sprawności w ocenie faktów**".

Przypomnienie historii myśli marksistów jest niezbędne w kontekście ideologii gender, ponieważ nie można sobie pozwolić na komfort nieznajomości jej źródeł. Została ona uznana przez rząd za główną strategię politycznych działań. Wdziera się we wszystkie przestrzenie życia, zgodnie z zapisami wytycznych międzynarodowych praw i rezolucji. [..] **W cywilizacji łacińskiej mamy kobietę i mężczyznę - różnych od siebie pod względem płci i przynależnych jej funkcji, ale równych w człowieczeństwie i godności. W ideologii gender kategoria godności nie istnieje wcale, bo przecież człowiek został zredukowany do poziomu zwierzęcia**. Trzeba więc czymś tę lukę, tę potężną wyrwę w fundamencie człowieczeństwa, nadrobić. W efekcie **dostajemy niedopracowaną, przykrótką protezę godności - patologicznie rozumianą równość.** Do tej sztucznie wytworzonej karłowatej kategorii trzeba dopasować całą rzeczywistość, z naturą włącznie.

Czym zatem jest gender? [..]**Według podręcznika równościowego dla nauczycieli, gender to „zespół norm, oczekiwań i kulturowo zdeterminowanych ról oraz pożądanych sposobów ekspresji własnej płci (na przykład poprzez stroje, zainteresowania, mowę niewerbalną) przypisywanych osobom ze względu na płeć biologiczną)**".

Wkraczamy więc w nową fazę niebezpiecznej spirali absurdów. Jeszcze niedawno zamach na godność człowieka rozgrywał się na płaszczyźnie **zanegowania jego duszy**. Teraz kwestionowane są najbardziej oczywiste fakty jego człowieczeństwa. Nastał czas **zaprzeczenia istnieniu ciała**.

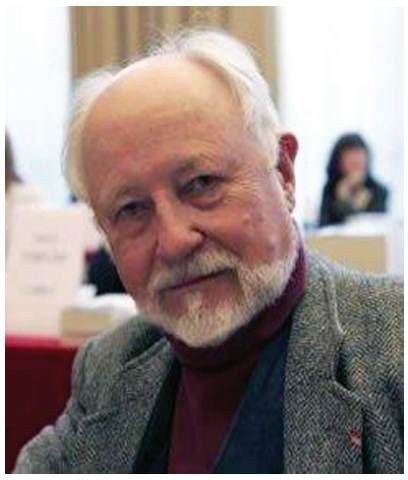

Książka „Montaż" Vladimira Volkoffa w księgarniach wysyłkowych jako pojedynczy tytuł jest obecnie niedostępna. Czasami oferowana jest, w mniej znanych, w pakiecie z innymi jego książkami też bardzo ciekawymi. Niestety nie ma jej w Bibliotece Gminnej ale funkcjonuje opcja zamawiania i sprowadzenia z innej biblioteki.

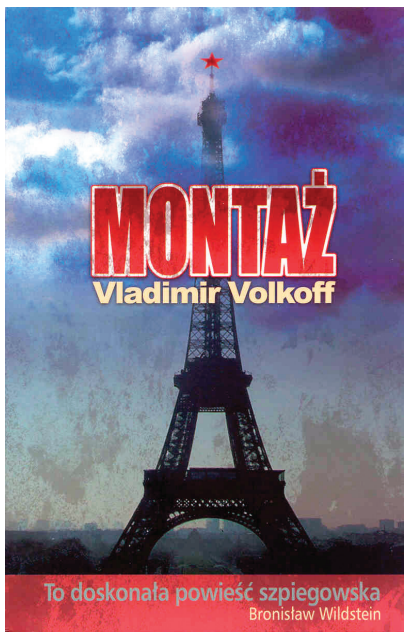

Poniżej link do jej wysłuchania przez Internet ale w 73 odcinkach po 15 minut.

http://www.youtube.com/watch?v=2ooWSow5pB4

ciąg dalszy nastąpi

Danuta Sadowska

Trudne wybory po trudnej kampanii

Wybory samorządowe zakończyły się, czas więc na podsumowanie i refleksje dotyczące wareckiej kampanii komitetu Prawa i Sprawiedliwości. Wprawdzie jeszcze za wcześnie na całościową ocenę, ale pierwsze wnioski są potrzebne. Wyborczy wynik PiS w gminie Warka daje dużo do myślenia.

Powiatowe zwycięstwo

Z jednej strony lista PiS do Rady Powiatu otrzymała największe poparcie w całej gminie Warka, czyli 2035 głosów. Kolejny komitet wyborczy – czyli PSL ukrywający się pod nazwą „Powiat Sprawny i Przyjazny" – uzyskał poparcie 1936 wyborców.

Ten wynik byłby niewątpliwie jeszcze lepszy, gdyby w okręgu była tylko jedna lista prawicowa i głosy oddane np. na komitet „Nasze Czasy" skumulowały się tylko na tę jedną listę. To rozbicie ma również swoje powyborcze konsekwencje, ale o tym za chwilę, bo wróćmy jeszcze do bieżących wyników.

W porównaniu z wyborami w 2010 r. są one ogromnym sukcesem, gdyż kandydatów PiS poparło przeszło 500 osób więcej. Cztery lata temu lista PiS otrzymała w naszym okręgu tylko 1429 głosów. Startując z pierwszego miejsca na liście PiS uzyskałem drugi wynik indywidualny w wareckim okręgu, czyli 641 głosów. Przegrałem jedynie z wieloletnim samorządowcem, powszechnie znanym (wręcz „lokalnym celebrytą"), starostą grójeckim Marianem Górskim, którego poparło 975 wyborców. Natomiast, jako lider powiatowej listy PiS, wyprzedziłem bardzo rozpoznawalne osoby w naszym regionie: wieloletniego, byłego radnego powiatowego PiS – Macieja Dobrzyńskiego (532 głosów) oraz dyrektora Dworku na Długiej – Andrzeja Zarębę (500 głosów). To olbrzymi kredyt zaufania, dlatego jeszcze raz dziękuję za tak duże poparcie.

Do bezwzględnej większości zabrakło 108 ważnych głosów!

Jednak tak, jak w 2010 r., uzyskaliśmy w naszym okręgu tylko jeden mandat radnego powiatowego. Zabrakło niewiele ponad 100 głosów do wprowadzenia drugiego radnego do Rady Powiatu. W tym miejscu warto wskazać, że tylko w okręgu wareckim w ostatnich wyborach było 1379 głosów nieważnych, cztery lata temu tylko 542!

W tym kontekście warto również pamiętać o głosach oddanych na komitet „Nasze Czasy", gdyż 5.518 głosów na ich kandydatów przełożyło się tylko na 2 mandaty radnych z komitetu „Nasze Czasy". Natomiast głosy 12.931 wyborców PiS dało 10 mandatów radnych PiS! Wniosek jest więc oczywisty...

Zastanówmy się, co stałoby się, gdy lista PiS uzyskuje np. jeszcze 110 ważnych głosów. Wtedy w Radzie Powiatu byłoby 11 radnych tej partii. W tej sytuacji PiS uzyskałby bezwzględną większość pozwalającą samodzielnie powołać nowe władze powiatu grójeckiego. PiS miałby wtedy zupełnie inną sytuację w ewentualnych rozmowach koalicyjnych i nie był skazany na tolerowanie ponadprzeciętnych żądań.

Mizerny wynik burmistrzowski

Z drugiej strony trzeba stwierdzić, że warecki komitet PiS nie zdobył żadnego mandatu do Rady Miasta. Natomiast ja, jako kandydat na burmistrza Warki, uzyskałem bardzo przeciętne poparcie, mianowicie 7 procent. Znalazłem się daleko w tyle za pierwszą trójką, czyli Dariuszem Gizką, Radosławem Kreczmanskim i Zygmuntem Pałczyńskim, którzy przekraczali 20 proc. wyborczego poparcia.

Warto zastanowić się, czym spowodowany był bardzo dobry wynik do Rady Powiatu i słaby w głosowaniu do Rady Miasta. Na obu listach kandydatów PiS znalazły się osoby powszechnie znane, szanowane i bardzo aktywne w działalności lokalnej. Jednak nawet wieloletnia ofiarna działalność tych osób nie stała się dla nich przepustką do Rady Miasta. Rada w Warce została zdominowana przez kandydatów z listy obecnego burmistrza. Wygląda na to, że ta burmistrzowska większość w Radzie Miejskiej wskazuje, że wareccy wyborcy nie widzieli potrzeby zmiany dotychczasowych władz.

Jednak niewątpliwie mój mizerny wynik przełożył się także na słaby wynik kandydatów do Rady Miasta.

Trudna kampania

Wprawdzie od kilku lat działam w środowisku lokalnym (np. w poprzednich wyborach samorządowych, Klubie Gazety Polskiej w Warce , czy w Towarzystwie Miłośników Miasta Warki) ale trzeba stwierdzić, że popełniłem kardynalny błąd – czyniłem to po cichu, bez odpowiedniego nagłośnienia, nie wysuwałem się na pierwszy plan, przekazując pozytywne efekty tych działań innym osobom. Dlatego, dla bardzo wielu mieszkańców byłem kandydatem nieznanym. W dwa miesiące kampanii nie można nadrobić tych zaległości. Zwłaszcza, że w trakcie kampanii pojawiły się także trudności administracyjne.

Drugim kardynalnym błędem było zbyt późne rozpoczęcie kampanii i wynikające stąd opóźnienia. Ostateczną decyzję o starcie w wyborach podjąłem na przełomie sierpnia i września. W konsekwencji wszystkie decyzje, działania w kampanii były podejmowane o kilka tygodni za późno. To opóźnienie wynikało ze skomplikowanej sytuacji w wareckim PiS-ie.

Należy obiektywnie ocenić, że do osłabienia PiS-u przyczynił się również fakt rozbicia list prawicowych. Niestety dotychczasowy lider tej partii w Warce Maciej Dobrzyński podjął decyzję o stworzeniu własnego komitetu wyborczego. Również jego jednoznaczne poparcie w kampanii wyborczej burmistrza Dariusza Gizki wywołało wrażenie, że w wyborach działacze PiS popierają dotychczasowego burmistrza, co było nieprawdą. Tym samym wielu działaczy, sympatyków, wyborców PiS-u było zdezorientowanych sytuacją i nie wiedziało, kto faktycznie w wyborach reprezentuje tę partię.

„Nowatorska wizja" dla Warki

Na marginesie warto podkreślić, że pomimo tych trudności były też „jasne punkty". Dlatego nasza kampania uzyskała bardzo pozytywne oceny ze strony wielu osób. Przykładowo katolicki tygodnik „Niedziela" (numer z 29 X br.) zwrócił uwagę na przedstawiony w naszej kampanii projekt PUŁASKI. Zamieścił taką oto ocenę naszych propozycji: „Wsparcie Pułaskiego. W wyborach w małych miastach i w gminach wiele zależy od bystrości i pracowitości kandydatów. Socjolog prof. Andrzej Zybertowicz podkreśla, że gdy spełniony jest ten warunek i tam może być ciekawie. W Warce kandydat na burmistrza Piotr Bączek, były pracownik Służby Kontrwywiadu Wojskowego, w swoim programie wyborczym sięgnął po... Kazimierza Pułaskiego. – Prosty fakt, że z Warki pochodzi bohater Polski i USA chce wykorzystać w nowatorskiej wizji rewitalizacji miasta we współpracy z Amerykanami – mówi Zybertowicz. – Mam wrażenie, że to jasny punkt wobec bardzo tradycyjnej, nużącej kampanii lokalnej, użerania się z rywalami, podkładania nogi" – tak oceniał nasz program profesor Andrzej Zybertowicz.

Zaskakujące, ale dopiero ja zwróciłem uwagę na wielką, ogólnopolską szansę dla Warki – projekt PUŁASKI – która była przez ostatnie kadencje marginalizowana i spychana na boczny tor!

Trudne rozmowy o trudnej koalicji

Rozbicie list prawicowych doprowadziło do patowej sytuacji w Radzie Powiatu. PiS zwyciężył w wyborach, w całym powiecie uzyskał 10 mandatów w 21-osobowej Radzie Powiatu, ale nie wprowadził wystarczającej liczby radnych do większości. Zabrakło 1 mandatu do większości i wyłonienia władz starostwa na pierwszym posiedzeniu. Wydawało się, że naturalnym koalicjantem PiS będą radni komitetu „Nasze Czasy", czyli Maciej Dobrzyński i Stanisław Sitarek, którzy w poprzednich kadencjach byli zresztą radnymi PiS. Taką zresztą deklarację złożył 17 listopada lider tego komitetu. Jednak po kilku dnia Maciej Dobrzyński niespodziewanie zażądał stanowiska starosty i był konsekwentny w realizacji tego pomysłu. Rozmowy o utworzeniu większościowej koalicji w powiecie stanęły w martwym punkcie. Powiatowa koalicja PiS-PSL nie wchodziła w grę, z powodu złej oceny funkcjonowania dotychczasowych władz starostwa (np. wielomilionowe zadłużenie powiatu).

Dlatego konieczne było poszukiwanie innych rozwiązań, stąd pozytywna odpowiedź na propozycję rozmów ze strony otoczenia burmistrza Dariusza Gizki. W wyniku kilku spotkań uzgodniono umowę o współpracy zgodnie z którą m.in. PiS popiera Dariusza Gizkę przed II turą wyborów na burmistrza, zaś on skłania związanych z nim radnych (tzn. Macieja Dobrzyńskiego i Andrzeja Zarębę) do zawarcia koalicji w powiecie grójeckim. I dopiero po ustaleniach z burmistrzem padła deklaracja „Naszych Czasów" o poparciu koalicji z PiS.

PiS zrealizował swoje zobowiązanie, nawet pomimo naruszenia pewnych ustaleń przed drugą stronę. Już po ogłoszeniu poparcia dla burmistrza Gizki pojawiło się nowe oczekiwanie ze strony komitetu „Naszych Czasów". W dodatku medialne wypowiedzi jednego z tych radnych dolewały oliwy do ognia. Sumując te wszystkie elementy należy podkreślić, że to arytmetyka wyborcza spowodowała, że PiS musiał w Radzie Powiatu poszukiwać koalicjantów. Niestety nie znalazł ich wśród swoich byłych radnych i dlatego podjęto decyzję, krytykowaną przez wielu niezorientowanych w faktycznej sytuacji. Ze swojej strony mogę tylko powiedzieć, że „nie sprzedałem się za stołek".

Piotr Bączek

Autor jest radnym Rady Powiatu Grójeckiego wybranym z listy PiS. W ostatnich wyborach samorządowych był również kandydatem na burmistrza Warki.

Nie w ramach projektu, ale z potrzeby serca...

Występ uczniów ze Szkoły Podstawowej w Konarach w Domu Pomocy Społecznej w Górze Kalwarii.

Pewien splot wydarzeń i rozmowa kilku osób, których **wzrok sięga dalej niż czubek własnego nosa** sprawiły, że klasy V i VI z PSP w Konarach wystąpiły 6 listopada 2014 roku przed pensjonariuszami DPS w Górze Kalwarii. Najpierw była niepewność, czy program pt. „Godzina duchów i upiorów szkolnych" spodoba się widowni i naturalna trema przed występem w nowym, zupełnie nieznanym miejscu. Gdy wybiła godzina 10.00, wszystkie obawy zostały rozwiane.

Widownia z entuzjazmem przyjęła występ przesycony muzyką i humorem. Powrót do krainy dzieciństwa i lat szkolnych sprawił wszystkim widzom wiele radości. Radość była obopólna, gdyż zażądano bisu od małych aktorów, którzy czując dumę z tego, że doceniono ich wysiłek, brawurowo wykonali jeszcze dwa utwory. Już w drodze powrotnej podekscytowane dzieci podjęły spontaniczną decyzję, że nie był to ich jedyny występ w tych gościnnych progach. Otrzymały przecież słodycze i zaproszenie od samej pani dyrektor DPS-u ! Nie mogą więc nikogo zawieść! **Zakomunikowały stanowczo zaskoczonym nauczycielom,** że niebawem pojawią się wśród pensjonariuszy z kolejnym przedstawieniem. A zadowoleni opiekunowie przyjęli tę wiadomość z radością, ponieważ osiągnęli swój cel bez nalegania i nakłaniania.

To przedsięwzięcie było wspaniałą lekcją wychowawczą. W naszych zagonionych czasach charakteryzujących się kultem młodości warto wpływać na kreatywne myślenie dzieci nie tylko o sobie, ale i o otaczającym je świecie, który nie w każdym miejscu jest bajkowy, cudowny i bezproblemowy.

Urszula Grudzień
Zbigniew Rechnia

Spotkanie licealnej młodzieży z Jerzym Robertem Nowakiem

Na zaproszenie Klubu Patriotycznego i Towarzystwa Miłośników Miasta Warki przybył 2.XII. 2014r do Liceum Ogólnokształcącego w Warce, na spotkanie z młodzieżą z klas z rozszerzonym programem historii, prof. Jerzy Robert Nowak.

Historyk, publicysta, specjalizujący się w problematyce węgierskiej. Samodzielnie, po węgierskim powstaniu w 1956 r., nauczył się ich języka, jest też tłumaczem. Autor około 84 książek i ponad 1800 publikacji prasowych. Założyciel Domu Ojczystego, Ruchu Przełomu Narodowego, Klubów Patriotycznych i Komitetu Obrony Dobrego Imienia Polski i Polaków. Jest też honorowym obywatelem miasta Jedwabne.

Specjalizując się w sprawach węgierskich porównał niektóre wątki historii Polski i Węgier. Z wyjątkiem tragedii II WŚ nasza historia nie jest tak tragiczna jak węgierska. Po nowym ustaleniu się granic w Europie po II wojnie zdecydowanie więcej stracili niż my. Dla Węgrów utrata na rzecz Rumunii, Siedmiogrodu to tak jak by nam odebrano Kraków. W XV wieku byli potężnym krajem z wielką jak na tamte lata ilością ludności (4,5 mln), porównywalni z W. Brytanią. Od południa mieli granicę z Turcją, której bronili przed inwazją, ale zostali zostawieni własnemu losowi. Po bitwie pod Mochaczem podzielono kraj na trzy części między Turcję, Habsburgów (Austrię) a Węgrom zostawiono małe księstwo Siedmiogrodu. Z pod władzy Turków wyzwolili się dopiero po prawie 150 latach, po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem.

Wiodącym tematem spotkania była systematycznie niszczona i wypaczana historia Polski, szczególnie przez różne media, brak publikacji o osiągnięciach naszych emigrantów w różnych dziedzinach życia. Trwa też oczernianie naszych największych postaci historycznych, szkalowanie naszych powstań. Największym kłamstwem w ostatnich latach jest systematyczne oskarżanie nas o „polskie obozy zagłady" a w Rosji dzieci są uczone, że to my wywołaliśmy II WŚ. Mało wspomina się zasługi Pułaskiego w tworzeniu państwa amerykańskiego i ich kawalerii. Jedyna tabliczka przy wodospadzie Niagara jest poświęcona Polakowi – konstruktorowi mostu „Niagara", niewielu słyszało o Florianie Trawińskim, dzięki któremu w czasie rewolucji Komuny Paryskiej zostały uratowane od spalenia, bezcenne zbiory Muzeum Luwru.

Wielu naszych emigrantów ma wielkie zasługi dla krajów w których się osiedlili lecz my bardzo mało o tym wiemy. Obecnie trawa moda na oczernianie nas i naszej historii, ale nie zapominajmy, że wielu cudzoziemców w kontakcie z naszą kulturą i temperamentem szybko się polonizowało. Propagandziści twierdzą, że masy nie mają zbiorowej pamięci i można zmieniać ją dowolnie. By się przed tym bronić trzeba znać historię i być wyczulonym na te działania.

Młodzież z nieśmiałością zadała pierwsze pytanie prelegentowi, ale już następne się posypały, zadawane na wysokim poziomie. Dotyczyły masonerii, kłamstwa stanu wojennego o wejściu wojsk sowieckich, działaniach Wojciecha Jaruzelskiego w Informacji Wojskowej, sytuacji na Ukrainie w dniu dzisiejszym i kontekście wydarzeń historycznych od Ugody Perejasławskiej do czasów współczesnych, postawie Lecha Wałęsy „Bolka".

Dziękujemy pani Dyrektor LO – Wiesławie Zielonka oraz nauczycielowi historii panu Arturowi Kaczmarkowi za umożliwienie spotkania z młodzieżą na niekonwencjonalnej lekcji historii.

Danuta Sadowska

Jerzy Robert Nowak znów w Warce

Na zaproszenie Klubu Patriotycznego 2 grudnia br. w muzeum na Winiarach w Warce, już po raz trzeci, gościł prof. Jerzy Robert Nowak. Wystąpienie tego niestrudzonego badacza współczesności, ale też i najnowszej historii było interdyscyplinarne i wielowątkowe. Oto niektóre z poruszanych tematów.

J. R. Nowak jest gorącym zwolennikiem przejęcia władzy w Polsce przez Prawo i Sprawiedliwość, które postrzega jako wiodącą siłę w dziele obrony wartości patriotycznych. Nie jest jednak względem tego ugrupowania bezkrytyczny, wobec czego przedstawił szereg uwag, diagnoz i wniosków. Zdaniem profesora PiS powinno być bardziej radykalne w swoim przekazie, niż ma to miejsce obecnie. Wprawdzie pochwalił porozumienie zawarte z Solidarną Polską Zbigniewa Ziobry i Polską Razem Jarosława Gowina, ale jednocześnie podkreślił, że żadne środowisko, w tym Ruch Narodowy, nie powinno być odrzucane. Odnośnie wyborów prezydenckich stwierdził, że jego faworytem, jako najbardziej optymalnym kandydatem z szeregów PiSu, był europoseł Janusz Wojciechowski, który jest pracowity, doświadczony, powszechnie lubiany, ceniony i z nikim nieskonfliktowany. Z kolei ostatecznie nominowany do tego miana Andrzej Duda powinien być usilniej lansowany przez władze partii stałą obecnością w mediach.

W kwestii aktualnego położenia Polski J. R. Nowak wskazywał, że czeka nas los kondominium niemiecko – rosyjskiego, czego dowodem jest mapa lokowania

inwestycji niemieckich ukazująca zupełne opanowanie terenów ziem odzyskanych i znajdujących się na zachód od Wisły oraz brak zainteresowania wschodnią częścią Polski. Odnosząc się do najbliższej zagranicy profesor zadeklarował, że popiera nowe władze ukraińskie w konfrontacji z Rosją, ale równocześnie przestrzega przed łatwowiernym i naiwnym traktowaniem obozu wywodzącego się z kijowskiego Majdanu, w którym obecne są frakcje nam nieprzychylne, a nawet wrogie.

Podniósł też, wplatając w obecną problematykę relacji polsko – żydowskich, zagadnienie kształtowania odpowiedzialności Polaków za holokaust podczas drugiej wojny światowej. W środkach masowego przekazu ten obraz, za przyzwoleniem, a niekiedy też za sprawą obecnych władz, jest wypaczany i coraz częściej ukazuje naród polski jako sprawców zbrodni. Tymczasem w jednej z najnowszych swych książek „Żydzi przeciw Żydom" J. R. Nowak opisuje jak zachowywali się policjanci żydowscy względem własnych rodaków. Praca ta, oparta na świadectwach zawartych we wspomnieniach żydowskich ofiar, jednoznacznie dowodzi, że liczba zwyrodnialców po stronie żydowskiej była nieporównywalnie większa niż po polskiej, ale nikt przecież nie stawia tezy o żydowskiej odpowiedzialności za tę tragedię i nie kreuje Żydów jako sprawców.

Jako zapalony hungarysta nie mógł nie wspomnieć o Węgrzech i zmianach zaprowadzanych od 2010 roku przez Victora Orbana. Niezmiennie chwali poczynania budapesztańskiego premiera, który pozostaje cierniem w oku wpływowych międzynarodowych kręgów polityczno - finansowych. Wiele rozwiązań prawnych, ekonomicznych, podatkowych i społecznych zastosowanych nad Dunajem gorąco poleca do przeszczepienia na grunt polski, w tym m.in.: konsolidowanie narodu i przywracanie jego godność poprzez np. odbieranie honorowych nagród, tytułów i odznaczeń osobom działającym na zgubę Polski, promowanie rodziny i pielęgnowanie więzów z rodakami zagranicą, pociągnięcie do rzeczywistej odpowiedzialności karnej osób winnych afer gospodarczych i rażąco niegospodarnego dysponowania publicznym majątkiem, czy opodatkowanie sklepów wielkopowierzchniowych.

Reasumując należy podkreślić, że prelekcja J. R. Nowaka obfitowała w sporą dozę informacji, analiz, a także ciekawostek i niuansów pieczołowicie wyszukiwanych i przedstawianych z niewyczerpanym zapałem. Redakcja NEW życzy Panu profesorowi jeszcze wielu lat niezłomnego dociekania i ukazywania prawdy.

(red. p.b)

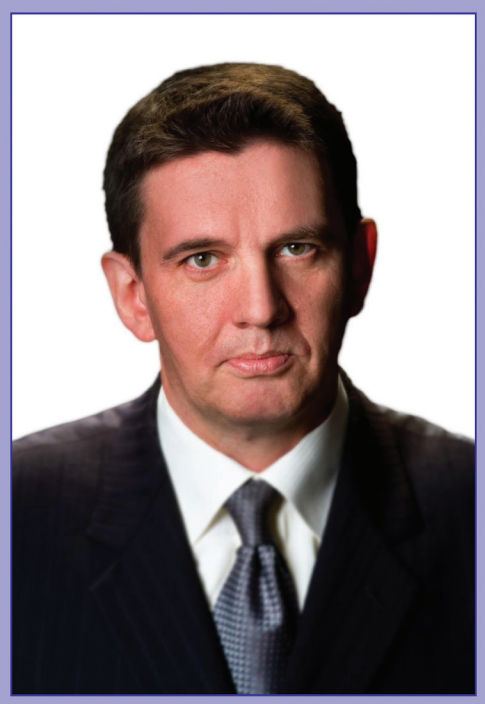

PODZIĘKOWANIA

Dziękuję wyborcom, którzy 16 listopada br. głosowali na listę PiS w Warce.

Pragnę również podziękować wszystkim kandydatom za ofiarną pracę.

Słowa podziękowania kieruję także do osób, które pomagały nam.
Bez Państwa zaangażowania i aktywności ta kampania byłaby jeszcze trudniejsza.

Pamiętajmy, że kolejna kampania rozpoczęła się już 17 listopada …

Piotr Bączek

Warka - Moje Miasto

c.d. z numeru 8-9

Oświata i kultura

Tradycje oświaty w mieście miały początek od dawnej szkoły dominikańskiej i szkoły parafialnej, poprzez szkołę prowadzoną przez klasztor Ojców Franciszkanów i szkołę świecką (od końca XVII wieku, oraz szkoły zaborcze). W wolnej Polsce samorząd dużo uwagi poświęcał rozwojowi oświaty. W setna rocznicę Powstania Listopadowego w 1930 r. przekazano do użytku gmach nowej szkoły (obecne gimnazjum) i nadano jej imię Piotra Wysockiego, jako żywy pomnik tego bohatera. Osiem lat później do istniejącego budynku dobudowano dwupiętrowy gmach nowej szkoły powszechnej.

Statystycznie stan szkolnictwa w poszczególnych latach przedstawiał się następująco:

Rok	szkoła powszechna	dzieci	w tym żydowskie
1920	1	346	78
1930	1	714	271
1939	2	1049	300
1942	2	788	0

W roku szkolnym 1938/39 według Wiktora Krawczyka w szkołach wareckich pobierały naukę dzieci z sąsiednich wiosek. W klasach l do VII z Winiar 26 dzieci, z Niemojewic 49, w klasach V do VII ze Starej Warki 16 dzieci, Piaseczno 12, Gąsek 2, Prus 8, Lasek 23, Wichradza 11, Dębnowoli 8, Grabowa Zaleśnego 4, Wymysłowa 5 (razem 164 dzieci).

W obecnym okresie zamknięto część szkół wiejskich z uwagi na brak dzieci.

Na bazie materialnej szkoły powszechnej funkcjonowała od 1930 r. szkoła dokształcająca zawodowa. Uczniowie rekrutowali się z młodzieży rozpoczynającej naukę zawodu w rzemiośle i Fabryki Okuć Budowlanych. Ilość uczniów przedstawiała się następująco:

rok 1930 - 83 słuchaczy, rok 1939 - 92, rok 1942 - 63.

Tuż przed wojną wydzielono oddzielną klasę w zawodzie ślusarz, prowadzona przez techników z fabryki B-ci Lubert.

W okresie międzywojennym działał Uniwersytet Ludowy (niedzielny), który cieszył się dużym zainteresowaniem. Rolnicy podczas wykładów uczyli się nowych form gospodarowania, zdobywali wiedzę z zakresu ekonomii i spraw społecznych.

W roku 1865 na terenie parafii ewangelickiej w Pilicy powstało 9 szkół dla dzieci z tego wyznania. Taka szkoła powstała w Warce, znajdowała się w budynku pomocniczym OO Franciszkanów (dziś dom komunalny przy ul. Franciszkańskiej róg Ogrodowej) w której nauczano w językach niemieckim i polskim. W roku 1871 Władze carskie wprowadziły do szkół obowiązkowy język rosyjski z wyjątkiem nauki religii. Nauczycielem starszych dzieci był Tochterman Henryk (1864 - 1929) pastor kościoła ewangelicko - angsburskiego, szanowany bardzo dobry pasterz.

Szkoły wyznaniowe zostały w roku 1919 podporządkowane samorządom gminnym na podstawie decyzji Rady Ministrów. We wrześniu 1940 r. młody fizyk, Stanisław Marciniak, zorganizował na terenie Warki tajne nauczanie na poziomie szkoły średniej. Już w pierwszym roku 22 absolwentów szkoły powszechnej podjęło naukę na poziomie gimnazjum, a w roku następnym uczniów było już trzydziestu pięciu. Tajne komplety były bazą na której w 1945 roku powstało gimnazjum a następnie liceum ogólnokształcące.

Przedszkole w naszym mieście powstało w 1923 roku i istniało nieprzerwanie do wybuchu wojny w 1939 roku. W roku 1926 powstała Biblioteka Polskiej Macierzy Szkolnej, która wkrótce osiągnęła 800 tomów i około 150 czytelników. Biblioteka Miejska został uruchomiona 11 .XI. 1936 r. i liczyła 285 tomów. Korzystało z niej około 50 czytelników. Biblioteki cieszyły się największą frekwencją w okresie miesięcy zimowych i w czasie wakacji (udział letników).

Wiele działań na rzecz oświaty i kultury podejmowały liczne stowarzyszenia i organizacje społeczne. Do najstarszych należy Ochotnicza Straż Pożarna założona w 1905 roku. To w jej remizie na piętrze przed wojną działało stałe kino „Roma". Powstały i działały organizacje ogólnopolskie: Polski Czerwony Krzyż, Liga Morska i Kolonialna, Liga Obrony Powietrznej Państwa, Związek Strzelecki „Sokół", Związek Rezerwistów, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Hufiec Przysposobienia Wojskowego, Akcja Katolicka. Działały stowarzyszenia lokalne jak Orkiestra Dęta „Moderato", czy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, które prowadziło przedszkole w dwóch salach na parterze klasztoru pofranciszkańskiego. Przedszkole w roku 1939 liczyło 46 dzieci. Wielką aktywnością społeczną wykazało się Stowarzyszenie Miłośników Miasta Warki, Warecki Klub Sportowy „Pilica", Koła Byłych Wychowanków Szkół Powszechnych. W szkołach burzliwy rozwój notowały drużyny harcerskie dziewcząt i chłopców.

Zatrudnienie ludności

Źródłem utrzymania ludności naszego miasta w roku 1938 były zawody:

rzemiosło -1350 osób - 24,1%

handel-1192 osób-21,3%

przemysł -1149 osób - 20,5%

robotnicy najemni -1164 osób - 20,8%

rolnictwo, ogrodnictwo - 564 osób -10,1%

służba publiczna -154 osób - 2,7%

wolne zawody - 27 osób - 0,5%

W powyższym zestawieniu proszę zwrócić uwagę na bardzo niską, liczbę osób

pracujących w służbach publicznych i olbrzymią ponad 20 procentową liczbę ludzi bez stałego zatrudnienia, żyjący w bardzo trudnych warunkach. Robotnicy najemni to ludzie bez kwalifikacji, zatrudnieni do najcięższych prac, najczęściej sezonowych. Dziś pewnie nazwalibyśmy ich, że to pracownicy „na umowach śmieciowych". Gdy brakło sił, można było liczyć na utrzymanie przez dzieci, jakąś pomoc z ratusza, lub szło się żebrać. Pamiętam te tłumy żebraków pod kościołami w dniach odpustów lub w święto zmarłych na cmentarzu. W każdy piątek otwierały się drzwi w wareckich domach z prośbą o wsparcie, a za każdą kromkę chleba obdarowany modlił się i dziękował. *A* gdy przed świętami trafił na świniobicie i otrzymał kawałek słoniny lub mięsa, podziękowaniu nie było końca. Dziś pod placówkami handlowymi można spotkać grupki ludzi, którzy proszą o wsparcie finansowe, najczęściej o 2 zł/na piwo/, ale nigdy nie słyszałem aby ktoś z obdarowanych w podziękowaniu zmówił „zdrowaśkę".

Największe zatrudnienie dawało rzemiosło, zgrupowane w 196 pracowniach i zakładach wielu specjalności. Na tę liczbę składały się pracownie w zawodach: szewców 48, krawców i krawcowych 40, rzeźników 31, stolarzy 13, piekarzy 10, kowali 9, fryzjerów 7, szklarzy 5, rymarzy, kamaszników, czapników i ślusarzy po 4, stelmachów, malarzy i blacharzy po 3, murarzy i powroźników po 2, oraz garncarzy, tokarzy, kołodziejów i zegarmistrzów po 1.

Rzemiosło chrześcijańskie stanowiło 40% wszystkich pracowni. Wśród organizacji zawodowych w Warce wymienić należy Stowarzyszenie Kupców Polskich, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Zrzeszenie pracownicze „Praca Polska" i Kółko Rolnicze.

Od wieków znana formą handlu w naszym kraju były i pozostają jarmarki. Niegdyś w Warce odbywało się sześć tradycyjnych jarmarków o zasięgu regionalnym. Odbywały się one w środy: po Oczyszczeniu Najświętszej Maryi Panny, po Niedzieli Śródpostnej, po Św. Stanisławie, po Św. Tekli, po Św. Leonardzie i po Niepokalanym Poczęciu N.M.P.

W wieku XX jarmarki odbywały się w każdą środę i nosiły charakter ogólny, a więc zwożono produkty rolne: zwierzęta, zboże, warzywa i owoce, ziemniaki, nasiona. Ocenia się, że w każdą środę przyjeżdżało na jarmark około 400 wozów konnych. Przywożono lub przyprowadzono na jarmarki miesięcznie około 200 krów, 25 sztuk jałowizny, 70 cieląt i około 300 świń. Do roku 1914 na jarmarku handlowano końmi. Po tym terminie na skutek zbyt dużych, opłat hodowcy szukali tańszych targowisk między innymi w Głowaczowie. Jarmarki na produkty rolne odbywały się na Okopku (plac przy ul. Warszawskiej i Polnej, obecnie osiedle mieszkaniowe FUM). Natomiast handel drobny ubraniami, obuwiem, naczyniami, galanterią, manufakturą i produktami żywnościowymi odbywał się na rynku, z wozów lub prowizorycznych straganów. W każdy piątek odbywały się targi na produkty żywnościowe, głównie nabiał na małych rynkach przy ulicy Mostowej róg Franciszkańskiej, a także przy ulicy Piekarskiej (obecnie Lotników).

Handel to również sklepy, których w 1939 roku przed wybuchem wojny zanotowano w liczbie 258, z czego 56 było sklepów chrześcijańskich. Najliczniejsze to sklepy spożywcze w ilości 49 z czego 30 prowadzili kupcy żydowscy. Sklepy mięsne występowały w ilości 23, z czego tylko osiem było prowadzone przez kupców chrześcijańskich. Charakterystycznym faktem jest, że ratusz wydał na handel wyrobami spirytusowymi tylko 5 koncesji. Do roku 1898 w Warce nie było sklepów chrześcijańskich. Najstarsi mieszkańcy pamiętają istniejący do dziś na ulicy Franciszkańskiej murowany dom Heibicha (obecnie własność komunalna), na którego na szczytowej ścianie wymalowano wielkimi literami napis: „Pierwszy Chrześcijański Sklep w Warce".

Bardzo ważnym działem gospodarki miasta było rolnictwo. W początku wieku rolnicy posiadali swoje role bardzo długie o znikomej szerokości, co utrudniało gospodarowanie. Dla przykładu powiem, że mój dziadek posiadał ziemię, które zaczynała się przy cmentarzu grzebalnym i ciągnęła się do granicy wsi Prusy. Dlatego podjęto starania i w 1930 roku dokonano scalenia wszystkich gruntów. Nie wszyscy rolnicy byli zadowoleni z decyzji scaleniowych, bo jedni dostali ziemię dobrej klasy, a inni mniej urodzajną. Liczyła się również odległość otrzymanych gruntów od miejsca zamieszkania. Grunty rolne na terenie miasta to 1050 ha, na których gospodarowało 188 rolników, z czego Polacy posiadali 154 gospodarstw o łącznej powierzchni 853 ha. Wśród rolników polskich przeważały gospodarstwa o małym areale gruntów do 5 ha (95 gospodarstw). Ewangelicy w ilości 34 gospodarowali na 197 hektarach, z czego 14 pracowało na roli o wielkości 5 do 20 ha.

Wareccy rolnicy produkowali zboża, głównie żyto na ponad 300 ha, pszenica 150 ha, owies ponad 200 ha, również ziemniaki około 200 ha. Znikoma uprawy to rzepak, groch i len. Dobrze była rozwinięta hodowla, l tak w 1931 roku zanotowano w Warce 337 sztuk bydła, 474 świń, 201 koni. W okresie wojny rozwinęła się hodowla kóz, królików i kur.

Hodowla bydła szybko się rozwijała, dzięki możliwości wypasania zwierząt na pastwisku nad Pilicą. Istniały dwa zespoły pasterzy, którzy opiekowali się zwierzętami z dwu różnych stron miasta. Dla przykładu podam, że rolnicy z północnego rejonu miasta, wypędzali swoje krowy wczesnym rankiem i ulicami Puławską, Warszawską, Zastodolną (P. Wysockiego) i Mostową doprowadzali je na pastwiska w Ostrówku, dzisiaj jest to miejsce wjazdu na targowisko. Oczywiście podczas przepędu ulicami miasta stado rosło, o zwierzęta wypędzane z każdego mijanego gospodarstwa. W miejscu zbiórki, stado odbierali pasterze i pozwalali żywić się bydłu między mostami, a następnie przepędzali je przez Pilicę pod mostem kolejowym i pilnowali stada na prawym brzegu (obecnie teren „Sielanki"). Przed południem stado wracało tą samą trasą do obór na udój południowy. Po południu następowało powtórzenie porannego cyklu. Zdarzało się, że pasterze w drodze powrotnej potrafili zostawić stado na którejś z ulic. Część krów była wyuczona i szła do swoich gospodarstw. Bywało, że część stada nie miała chęci wracać do swojego gospodarza i wizytowała ogródki i działki warzywne, co często kończyło nieporozumieniami między mieszkańcami. W Warce nie było dostatecznie rozwinięte warzywnictwo i sadownictwo, dlatego mieszkańcy zaopatrywali się w te produkty na jarmarkach lub w sklepach z dostaw okolicznych producentów lub z Warszawy.

Najbardziej miastotwórczą częścią gospodarki był przemysł. Najpotężniejszym zakładem, błyskawicznie rozwijającym się

była Fabryka Okuć Budowlanych Braci Lubert,. założona w 1891 r. W roku 1939 zatrudniała już 700 robotników i 30 pracowników umysłowych. Produkcja roczna osiągnęła 3 min zł. W trzy lata później (okres wojny) zatrudnienie robotników spadło do 300 osób, a ilość pracowników umysłowych wzrosła do 40 osób. To wtedy powstała konstrukcja i zbudowano pierwszą obrabiarkę (wiertarka stołowa WS-15). Produkcja roczna wyniosła 2 min zł.

Drugim ważnym zakładem był Młyn Mechaniczny założony w 1908 roku, tuz przed wojną zatrudniał 20 robotników i jedna osobę umysłową. Zdolność produkcyjna na dobę wynosiła 50 ton zboża. Zakład miał olbrzymi silos, dzięki czemu po żniwach przyjmował od rolników wszystkie nadwyżki zboża, które rolnik mógł w dowolnym czasie zmielić na własne potrzeby lub sprzedać zboże właścicielowi młyna. Drugi młyn w Warce - elektryczny o mocy 75 kM zatrudniał 10 robotników stałych i 2 urzędników. Jego zdolność produkcyjna wynosiła 150 kwintali zboża na dobę.

Produkcją cegły zajmowała się cegielnia A. Morawskiego (ul. Grójecka), która produkowała 1,5 min sztuk rocznie i zatrudniała 5 robotników i 2 umysłowych. Fabryka Wód Gazowych Cz. Morkowskiego zatrudniała 4 robotników stałych, 2 sezonowych i jednego pracownika umysłowego. Produkowała rocznie 80 tyś. litrów lemoniady i 100 tyś. litrów piwa.

Znaczące miejsce zajmowały warsztaty ślusarskie J. Michowskiego i Michała Gablera, które zatrudniały łącznie 7 pracowników. Dobrą opinią cieszyły się zakłady stolarskie: Karola Sajnoka, W. Kuprasa, Edwarda Kuprasa, St Buczka. Przedsiębiorstwo Budowlano - Drogowe produkowało wyroby cementowe. Zatrudniało 1 pracownika stałego, 6 sezonowych i 1 pracownika umysłowego. Jego przerób miesięczny wynosił 3.000 kg cementu.

Tuż za Pilicą w Wymysłowie pracował tartak, który zatrudniał 22 pracowników i jednego pracownika umysłowego. Jego produkcja wynosiła 3.000 m^3 rocznie. W roku 1942 zarejestrowały się w naszym mieście zakłady: szlamiarnia jelit zwierzęcych - 1 i wyrób butów drewniaków - 1.

W roku 1939 w mieście pracowali ludzie wolnych zawodów: lekarze -3, dentyści - 2, technicy wolno-praktykujący - 1, pracownicy samorządowi - 5, nauczyciele - 15, urzędnik ubezpieczalni Społecznej -1. W roku 1930 mieliśmy także 1 felczera. **C.d.n.**

Władysław Gwardys

Bibliografia:

1) Warka na drodze rozwoju - opracowanie Komitet Budowy Pomnika Piotra Wysockiego w Warce datowany 3 maja 1939 roku - zbiory własne.

2) Kwestionariusz do programu planu zabudowania miasta Warki opracowanie Wiktor Krawczyk datowany luty 1943 r. - zbiory własne.

3) Mieczysław Smolarski - Dawna Polska w opisach cudzoziemców - Wydawnictwo Nasza Księgarnia 1958 r.

4) Ks. Marceli Ciemniewski - Dzieje miasta Warki - Gostynin 1924 r.

5) W winiarskiej ławie - praca zbiorowa - Warszawa 2002 rok.

6) Zdzisław Szeląg - Osadnictwo niemieckie w grójeckim. Słownik - Grójec 2011 rok.

Świetlica w Laskach – rozważania nad przeszłością i przyszłością

Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Aktywności Lokalnej „ANIMATOR" działa od 1 czerwca 2010r. Jesteśmy organizacją doświadczoną w prowadzeniu różnorodnych działań kulturalno – edukacyjnych, realizowanych na terenie gminy Warka oraz sąsiednich gmin, których odbiorcami są mieszkańcy powiatu grójeckiego. Do naszych najważniejszych cyklicznych przedsięwzięć należą plenerowa impreza folklorystyczna „Święto kultury regionalnej", Warecki Orszak Trzech Króli, organizacja wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Tym, z czego znana jest nasza organizacja jest otwartość i dobra współpraca ze środowiskiem lokalnym. W naszych działaniach bierze udział blisko 2000 osób rocznie.

Na początku lutego 2014 roku Stowarzyszenie „ANIMATOR" rozpoczęło „nowy etap życia", podpisując z Urzędem Miasta i Gminy Warka umowę użyczenia lokalu po byłej Szkole Podstawowej w Laskach na najbliższe 3 lata. Niedługo po tym doniosłym zdarzeniu udało nam się wygrać konkurs na prowadzenie świetlicy w ramach działań profilaktycznych. W lutym 2014 roku, podczas zimowych ferii szkolnych, w świetlicy odbyły się pierwsze zajęcia dla dzieci i młodzieży. I tak-„maszyna ruszyła"!

W następnych miesiącach zajęcia odbywały się od poniedziałku do piątku w godz.15.30-19.30. Dzieciaki dzięki zamiłowaniom, predyspozycjom i kwalifikacjom kadry oraz wolontariuszy młodzieżowych współpracujących ze świetlicą uczestniczyły w zajęciach sportowych, tanecznych oraz muzycznych. Mogły uzyskać fachową pomoc w odrabianiu lekcji.

Na początku lipca 2014 roku, kilkoro naszych podopiecznych ,wraz z dziećmi z okolicznych miejscowości, wyruszyło na obóz Profilaktyczno-Wypoczynkowy do Kołobrzegu. Podczas trwania turnusu dzieci miały dostęp do rozmaitych atrakcji-zwiedzały muzea, uczestniczyły w wycieczkach turystyczno-krajoznawczych-m.in. do Międzyzdrojów, pływały statkiem, uczestniczyły w zajęciach zorganizowanych w Centrum Rozrywki. Po powrocie, 26 lipca, świetlica była współorganizatorem obchodów 90-lecia OSP Laski. Na naszym terenie odbyła się uroczysta msza, wręczenie odznaczeń zasłużonym strażakom oraz festyn z udziałem mieszkańców Lasek i sąsiadującego osiedla. Nasze dzieciaki przygotowały atrakcyjne przedstawienie tematyczne. Następnie, w okresie od 28 lipca do 31 sierpnia, opiekunowie świetlicy, a także współdziałający z nami wolontariusze, starali się dotrzeć ze swoją ofertą do okolicznych dzieci, które nie uczestniczyły dotąd w świetlicowych zajęciach. Na terenie przylegającym do świetlicy graliśmy w piłkę nożną, koszykówkę, tańczyliśmy przyciągając w ten sposób zainteresowane naszą działalnością dzieciaki. Część z nich zadeklarowała chęć udziału w stałych zajęciach świetlicowych w ciągu roku szkolnego 21 września Stowarzyszenie ANIMATOR zorganizowało na terenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Nowej Wsi, Święto Kultury Regionalnej. Były występy kapel ludowych, prezentacja rękodzieła, można było spróbować regionalnych przysmaków, przygotowanych m.in. przez rodziców oraz uczestników Świetlicy w Laskach.

Niestety, przejęliśmy budynek nieremontowany, w kiepskim stanie sanitarnym, z niewymienionymi oknami itd. Przez cały ten czas zastanawialiśmy się, jak rozwiązać problem stanu techniczno-sanitarnego świetlicy. Szefowa Stowarzyszenia ANIMATOR pukała do różnych drzwi, starając się pozyskać pomoc w remoncie. Zadania tego podjął się wolontariat pracowniczy Grupy ŻYWIEC, na

czele z Panią Matyldą Regulską. Pomocna Grupa z Browaru Warka wyremontowała nam dwie toalety, oraz dwie sale-komputerową i salkę malucha. Otrzymaliśmy tez dużo zabawek i sprzęt komputerowy. W pracach brali udział wolontariusze, ich współmałżonkowie oraz druhowie z OSP Laski. 21 listopada odbyło się wspólne spotkanie połączone z poczęstunkiem przygotowanym przez dzieci, z pomocą wolontariuszy z Pomocnej Grupy. Stowarzyszenie czeka jeszcze zrobienie wylewek i ułożenie wykładziny oraz paneli i płytek w drugiej części budynku, w przebudowie jest także kuchnia, w której w ramach projektu Działaj Lokalnie organizujemy pracownię etnograficzną z prawdziwym piecem chlebowym.

W tej chwili na świetlicę uczęszcza blisko 30 dzieci w wieku od 8 do 16 lat. Prowadzimy również grupę zabawową dla maluchów w wieku 2-4 lata, które chętnie odwiedzają nas w każdy czwartek. Zajęcia są prowadzone od poniedziałku do piątku, w godzinach 15.30-19.30. Naszym zwyczajem jest wspólne przygotowywanie codziennych posiłków.

Dzieci a także opiekunowie świetlicy uczestniczą w rozmaitych działaniach na rzecz lokalnej społeczności-przykładem niech będzie nasz udział w Ogólnopolskich akcjach „Podziel się posiłkiem", czy Świątecznej Zbiórce Żywności w sklepach w Warce, Chynowie, Jasieńcu i Belsku Dużym.

Wszystkie nasze działania mają za zadanie pomóc dzieciakom i młodzieży w rozwijaniu ich predyspozycji i zainteresowań. Chcemy im pokazać ,że współdziałając można wiele osiągnąć, a jednocześnie poprzez dobrze przemyślane celowe działania wyposażyć je w kompetencje niezbędne do dobrego wystartowania w dorosłe życie. Wierzymy, że niebawem zaczniemy zbierać owocne plony naszych wysiłków, a nasi podopieczni staną się kreatorami pozytywnych zmian w otaczającej nas, mimo wszystko jeszcze ciągle popegeerowskiej rzeczywistości…

Koniec roku zbliża się nieuchronnie, a wraz z nim kończą się zasoby finansowe stowarzyszenia „ANIMATOR" przeznaczone na prowadzenie Świetlicy w Laskach. Mamy nadzieję, że na kolejne ogłoszone przez Urząd Miejski w Warce konkursy ofert nie będziemy musieli czekać zbyt długo. Zimowe koszty utrzymania użyczonego nam lokalu są niestety zbyt wysokie, byśmy w chwili obecnej mogli je pokryć ze środków własnych. Jak większość organizacji pozarządowych utrzymujemy się głównie z grantów uzyskanych w wyniku konsekwentnego składania ofert konkursowych. Ważnym źródłem finansowania naszej działalności są dobrowolne wpłaty na cele statutowe pochodzące od osób indywidualnych oraz przedstawicieli zaangażowanego społecznie lokalnego biznesu.

Zachęcamy do wspierania inicjatyw Stowarzyszenia „ANIMATOR", które naszym zdaniem wysnutym na podstawie długotrwałych obserwacji oraz dogłębnej ewaluacji zrealizowanych przedsięwzięć ubarwiają środowisko lokalne, a przede wszystkim dają niekwestionowaną radość naszym wiernym odbiorcom w każdym wieku.

Lucyna Affeltowicz

Wzbić się na Niepodległość

Dnia 7 listopada w Publicznym Gimnazjum im. ks. Pawła Heintscha w Dębnowoli odbyła się gala z okazji 96 rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Była ona zorganizowana w myśl idei: „WOLNOŚĆ NIE JEST DANA RAZ NA ZAWSZE". Uroczystość tę rozpoczęła prelekcja multimedialna, która przybliżyła nam okoliczności tamtych zdarzeń. Ten obrazowy, nowoczesny sposób przekazu informacji z pewnością pomógł młodemu odbiorcy zrozumieć i odkryć ważne fakty z dziejów Polski. Głównym celem tego patriotycznego apelu było wzbudzenie większego szacunku młodych ludzi do świąt narodowych takich jak 11 Listopada.

W 1914 roku wybuchła, jak wszyscy wiemy, I Wojna Światowa zwana także Wielką Wojną. Stosunki między państwami zaborczymi były bardzo napięte. Wystarczyły dwa strzały i śmierć dwojga ludzi, aby ówcześni władcy europejscy poprowadzili swe wojska do niechybnej zguby. Cztery lata walk w okopach doprowadziły do upadku potęg państw zaborczych. Z tego momentu skorzystała najbardziej Polska, która po ponad wieku niewoli wróciła na mapy świata.

Po projekcji filmowej odbył się konkurs na pieśń patriotyczną. Najpierw oczy i uszy jurorów cieszyła klasa II, która śpiewała słynną „Piechotę". Drugoklasiści ubrani byli w szare stroje, co dawało wizualny efekt jasności, integracji „tłumu", wspólnoty, jednowymiarowości przekazu myśli, idei, że w duchu chwały „maszerują ku WOLNOŚCI...". Klasa I odśpiewała wzruszającą pieśń : „Rozkwitały pęki białych róż". Pierwszoklasiści przenieśli widzów w przeszłość pełną bólu, cierpienia i poczucia straty. Wywołali tym zadumę i refleksję. Najstarsi uczniowie naszego gimnazjum odśpiewali pieśń wojskową „Legiony". Po występach klasowych wszystkich uczestników gali ucieszyły dziewczęta z klasy II, które przebrane za powstańców warszawskich zaprezentowały piosenkę „Dziewczyna z granatem w ręce". Następnie odbyły sie występy solowe. Podczas ich trwania mogliśmy usłyszeć piosenki takie jak: „Pamiętaj" czy „Dziś idę walczyć - Mamo!". Występy te przejdą do historii szkoły. Galę Niepodległościową zwieńczyła dekoracja uczestników konkursu pieśni patriotycznej.

W dniu WOLNOŚCI w PG w Dębnowoli nie było pokonanych. Wszyscy uczniowie (w miarę swych sił, talentów i zaangażowania) WZBILI SIĘ NA NIEPODLEGŁOŚĆ - z honorami czcząc Święto Niepodległości i pokazując współczesne postawy patriotyczne. Dumne były ze swych uczniów Panie organizujące to patriotyczne przedsięwzięcie.

Adrian Bączek
Uczeń kl. III PG w Dębnowoli

OBCHODY 11 LISTOPADA W KOŚCIELE M.B.SZKAPLRZNEJ

W Święto Niepodległości 11 listopada 2014 r. o godz. 9:00, w kościele Matki Boskiej Szkaplerznej w Warce została odprawiona Msza Św. w intencji Ojczyzny i poległych w katastrofie pod Smoleńskiem. Uroczystość celebrował ks. Proboszcz Grzegorz Krysztofik, który w kazaniu przypominał o losach naszej Ojczyzny na przestrzeniu wieków. Wspomniał też o zbliżających się wyborach samorządowych, aby każdy głosujący pomyślał o Polsce.

Msza Św. odbyła się z inicjatywy Klubu Gazety Polskiej, Klubu Patriotycznego, Koła Rodziny Radia Maryja i Towarzystwa Miłośników Miasta Warki. Przed uroczystościami w kościele pp. Danuta Sadowska i Grażyna Kijuc wraz z członkami ww. organizacji złożyły wiązankę kwiatów przed nowym pomnikiem – kolumną z Orłem, który znajduje się na placu przed kościołem M.B. Szkaplerznej. Na monumencie umieszczony został napis: Miłującym Boga, Honor i Ojczyznę, Dawniej, Dziś i w Przyszłości.

Maria Bieńkowska

Wielka Gala Niepodległościowa w Warce

W 96 rocznicę odzyskania niepodległości po 123 latach zaborów, mieliśmy możliwość uczestniczenia w patriotycznym koncercie, którego wykonawcami byli najlepsi soliści polskiej sceny operowej: Ewelina Hańska, Iwona Kaczmarek, Bogusław Morka, Ryszard Morka oraz Jan Zakrzewski.

Koncert podzielony został na dwie części – w pierwszej wykonane zostały pieśni patriotyczne a wokalistom brawurowo towarzyszyła warecka orkiestra MODERATO pod batutą Artura Gębskiego.

W drugiej części koncertu soliści zaczarowali publiczność swymi pięknymi głosami. W wykonaniu najsłynniejszych arii i standardów musicalowych towarzyszył wokalistom zespół muzyczny ALLEGRO pod dyrekcją Andrzeja Płonczyńskiego. Koncert prowadził dziennikarz, twórca programów muzycznych – Leszek Bonar.

Hala sportowa CeSiR wypełniona była po brzegi (ok. 1 tysiąca osób), a zachwycona publiczność biła brawo na stojąco otrzymując od artystów podziękowanie w postaci bisów.

Redakcja NEW

Święto Niepodległości

Wareckie obchody odzyskania Niepodległości przez Polskę uświęcone zostały uroczystą Mszą Świętą w intencji Ojczyzny w Kościele p.w. Św. Biskupa Mikołaja, którą koncelebrowali Dziekan Dekanatu Wareckiego ks. Stanisław Dobkowski oraz ks. Grzegorz Krysztofik proboszcz wareckiej parafii Matki Bożej Szkaplerznej (Matki Boskiej Wareckiej). W Mszy Św. uczestniczyły liczne poczty sztandarowe, władze samorządowe, lokalne organizacje oraz mieszkańcy miasta.

Młodzież szkolna z terenu Gminy i Miasta złożyła kwiaty i zapaliła znicze przy miejscach pamięci narodowej na terenie Warki upamiętniających różne wydarzenia z historii Polski i bohaterów tamtego okresu. Dzięki nim żyjemy w wolnej Ojczyźnie i możemy oddawać im hołd za ich poświęcenie i wytrwałość.

Redakcja NEW

DAWNYCH WSPOMNIEŃ CZAR 40 LAT TEMU „TELEWIZYJNY BANK MIAST WARKA – BRZOZÓW”

28 kwietnia 2014 roku minęło 40 lat od pamiętnego dla mieszkańców Warki „telewizyjnego Banku Miast Warka – Brzozów”. Dzięki udziałowi w tym turnieju, mieszkańcy Warki uwierzyli w siebie, a gród znad Pilicy został spopularyzowany w całej Polsce.

A jak do tego doszło?

W roku 1973 redakcja „Życia Warszawy” zainicjowała długofalową akcję: „Ogólnopolski Bank Doświadczeń Miast” (inicjatorem był ówczesny sekretarz redakcji – Marek Różycki). Chodziło o ożywienie, pobudzenie życia w miastach, głównie tych małych. Warto dodać, że w późniejszym okresie, przez kilka lat redaktorem naczelnym „Życia Warszawy” był warecczanin – ś.p. Leszek Gontarski (przedtem pracował w „Sztandarze Młodych” i „Razem”). Wychowanek wareckiego Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Wysockiego i niezapomnianej nauczycielki polonistki ś.p. Pani Teresy Cyngot z d. Charzyńskiej.

Warka zgłosiła się do pełnienia roli „poligonu doświadczalnego w Ogólnopolskim Banku Doświadczeń Miast. Próbowaliśmy wcielić w życie sprawdzone gdzie indziej doświadczenia i dzielić się nimi z innymi miastami w Polsce.

Zaczęliśmy od z pozoru drobnych spraw: ustawienie tablic ogłoszeniowych (za przykładem Kozienic), zakupiliśmy i posadziliśmy przy głównych ulicach miasta – 17 tysięcy krzewów róż „Poliantów”, sprowadzonych z zagłębia różanego – Końskowoli k/Puław, zakupiliśmy 100 kwietników („korytka”, „misy”) ustawiając je przy głównych ulicach. Za przykładem Milanówka, zorganizowaliśmy klub „Złotego Wieku”, który w b.r. (2014) obchodzić będzie hucznie jubileusz 40-lecia. Organizowaliśmy spotkania – wymiany doświadczeń z naczelnikami sąsiednich miast: Grójca, Ryk, Kozienic, Pionek, Góry Kalwarii, Konstancina. Byliśmy organizatorem spotkania – wymiany doświadczeń naczelników wszystkich ponad 40-u miast z całego mazowsza.

Do Warki zawitała delegacja kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej, na czele z v-ce ministrem. W wyniku tego spotkania, miasto pozyskało z demobilu cenny sprzęt tj.: spychacz, samochody wywrotki.

W roku 1975 miasto Warka, jako jedno z pięciu miast w Polsce (m.in. Poznań) uzyskało „laur zwycięzców” w Ogólnopolskim Banku Doświadczeń Miast.

W roku 1973, Telewizja Polska w programie drugim rozpoczęła niezwykle emocjonujące „Telewizyjne Banki Miast” (pomysłodawca red. Eugeniusz Pach). Celem było podobnie jak „OBDM” Życia Warszawy, ożywienie głównie w małych miastach, wymiana doświadczeń, prezentacja wielu „małych ojczyzn”, zdrowa rywalizacja.

Pierwszym miastem w Polsce, które zgłosiło swój udział w Telewizyjnym Banku Miast była Warka. Jako pierwsi startowały Milanówek z Rykami. W trzecim pojedynku zmierzyły się Warka z Brzozowem (woj. podkarpackie) w niedzielę – 28 kwietnia 1974 roku. Spotkanie to poprzedziło w Warce, niemal pospolite ruszenie. Mieszkańcy porządkowali obejścia domowe, remontowano i odnawiano elewacje domów, ogrodzenia. Wyzwolił się uśpiony patriotyzm lokalny. Było kilka „wejść” na antenie telewizyjnej. Transmisja „pojedynku” odbywała się sprzed pałacu – Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego. Prezenterem – „obrońcą” Warki była pani redaktor Halina Miroszowa. „Oskarżycielem” zaś pan redaktor Stanisław Auguścik, którego rolą było ukazanie negatywnych obrazków z Warki. Podobnie było w Brzozowie.

Pojedynek wygrywało miasto, które otrzymało większą ilość telefonicznych głosów poparcia (w tym czasie nie było jeszcze telefonów komórkowych). Dzwoniono z całej Polski. Wygrał minimalną różnicą Brzozów, ale wygrywały wszystkie miasta startujące w tej zdrowej rywalizacji, mobilizując swoje lokalne społeczności.

Pamiętam, kiedy proboszcz wareckiej parafii – ksiądz prałat Edward Wojda, nie mogąc uzyskać połączenia telefonicznego (w tym czasie w Warce funkcjonowała „ręczna” centrala telefoniczna o pojemności 350 numerów) pobiegł do Urzędu Pocztowego, aby panie telefonistki umożliwiły mu połączenie z telewizją w Warszawie. Następnego dnia rozdzwoniły sie telefony na biurku Naczelnika Miasta Warki z gratulacjami z całej Polski, a nawet z

ówczesnej N.R.D.

Wojewoda warszawski (wówczas miasto stołeczne Warszawa funkcjonowało oddzielnie na prawach województwa) pan Franciszek Tekliński, obok gratulacji dla Warki, zadysponował 5 mln zł, dzięki czemu mogliśmy zrealizować w pełni potężne przedsięwzięcie: kompleksową modernizację oświetlenia ulicznego, przy wszystkich wówczas – 73 ulicach w administracyjnych granicach miasta. Wymieniono wówczas całą sieć napowietrzną, słupy drewniane na betonowe. Przed 1973 rokiem w mieście funkcjonowało 150 punktów oświetleniowych, w tym około 70 rtęciowych. Po kompleksowej modernizacji w mieście „świeciło” się ponad 2 000 lamp rtęciowych. Koszt całej inwestycji to ok 13 mln zł.

Na jesieni 1974 roku w Międzyrzeczu Wielkopolskim odbyło się podsumowanie siedmiu pojedynków banku miast. Na wizji w programie telewizyjnym, naczelnicy 14-u miast losowali nagrody dla poszczególnych grodów. ‚Nam ślepy los wylosował „rajzer” do łatania dziur w jezdniach asfaltowych. Nie byłem zbyt szczęśliwy z tego wyboru, napisałem prośbę do v-ce ministra gospodarki terenowej, pana Michała Zubelewicza, z prośbą o zamianę tej nagrody na samochód „bezpylny” do wywozu śmieci. Była zgoda i ogromna radość w Warce. Pracownik Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, pan Król wymalował na masce tegoż samochodu napis „Bank Miast”. Pojazd ten dzielnie służył miastu przez wiele lat (był to czas, kiedy sprzęt mechaniczny był przyznawany z „rozdzielnika”).

W roku 1975 odbywały się Telewizyjne Banki Miast, min. Zwoleń – Opole Lubelskie, w których „sędziami” oceniającymi dokonania w poszczególnych miastach było 14-u naczelników miast z pierwszej telewizyjnej edycji.

Swoiste przyspieszenie w latach 1973-1974 i w następnym okresie do 1981 roku, zaowocowały bardzo wieloma wielkimi przedsięwzięciami. Powstał największy zakład pracy Warki – Browar. Wspólnym wysiłkiem Browaru, Winiarni, FUM-u i miasta wybudowano mechaniczno-biologiczną oczyszczalnię ścieków, odwiercono dwie studnie głębinowe (do tej pory zaopatrujące w wodę miasto i okoliczne wsie). Ogromnym wysiłkiem wybudowano 8 bloków mieszkalnych w Osiedlu 35-lecia (422 mieszkania dla 1 200 osób). Przygotowano 140 działek budowlanych w dzielnicy Winiary, wybudowano w czynie społecznym most w Michałowie i remizę OSP w tej miejscowości. Wybudowano, zmodernizowano i ulepszono – 111 km dróg na terenie miasta i gminy Warka. Zainstalowano automatyczną centralę telefoniczną na 750 numerów, opracowano i wydano wspólnie z Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce książkę o historii Warki.

W latach 1973-1975 miasto Warka i gmina Warka – były to dwie oddzielne jednostki administracyjne. Podobnie było min. W Grójcu, Kozienicach, Pionkach. Połączenia nastąpiły od 01.01.1976 roku.

Odzwierciedleniem tych wielu przedsięwzięć były nagrody i wyróżnienia dla miasta i gminy Warka.

1. Za 1973 r. wyróżnienie w skali województwa warszawskiego w konkursie „Czystość i porządkowanie miast”. W tym samym konkursie za 1974 r. II-gie miejsce w województwie.

2. „Miasto – mistrz gospodarności” – 1974/75 (I miejsce w województwie) i wyróżnienie w skali ogólnopolskiej.

3. W konkursie „Gmina – mistrz gospodarności” – I miejsce w województwie radomskim – za 1976 i wyróżnienie w skali ogólnopolskiej.

4. „Liga Miast” - w województwie radomskim – I miejsce za 1976 r., 1977 r., 1978 r., 1979 r.

W sumie w latach 1973-1981, miasto i gmina Warka we współzawodnictwie gospodarności uzyskała z tytułu nagród – 11 mln 250 tys. zł.

Zsumowane planowane budżety miasta i gminy Warka w latach 1973-1980 opiewały na kwotę – 177,2 mln zł. A zrealizowano je w ogólnej kwocie 213,6 mln zł. To znaczy uzyskując – 36,4 mln zł więcej od pierwotnych planów. Umożliwiło to szybszy rozwój społeczno-gospodarczy pięknej ziemi wareckiej. Było to możliwe dzięki wielkiemu zaangażowaniu **SPOŁECZEŃSTWA i ZAKŁADÓW PRACY**. Dzięki zdrowemu lokalnemu patriotyzmowi.

Tadeusz Kulawik

Co nowego na budowie CEM w Warce

Społeczny Komitet na rzecz zakończenia inwestycji muzeum im. Kazimierza Pułaskiego kontynuuje obserwacje i stara się na bieżąco informować Państwa o tym co dzieje się na budowie Centrum Edukacyjno-Muzealnego przy Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce. Tym razem mamy dwie wiadomości, jedną dobrą, drugą złą.

Zacznę od tej dobrej: budowla została wreszcie zamknięta przed zimą! Zainstalowano wszystkie okna na dachu (tzw. świetliki), zbudowano szklany łącznik pomiędzy dwoma budynkami i zamknięto wszystkie otwory. To stwarza szanse, że zimą będą prowadzone prace w budynku. Zamontowane okna i położona na ściany zewnętrzne budynku okładzina z czerwonej cegły poprawiły radykalnie jego wygląd. Mieszkańcy osiedla Winiary mówią m.in.: *wreszcie to zaczyna jakoś wyglądać, cieszymy się, że budowa się posuwa, ale codziennie obserwujemy!*

Druga wiadomość jest bardziej niepokojąca. Budynek ciągle nie jest jeszcze ogrzewany, a prace wewnątrz postępują bardzo wolno. Dowiedzieliśmy się, że jakiś czas temu w budynku biurowym wykonano ścianki działowe i tam trwają prace, natomiast niewiele dzieje się w drugim budynku, tym z cegły.

Zapytaliśmy o postęp robót panią Iwonę Stefaniak – dyrektor muzeum. *Rzeczywiście* potwierdza pani dyrektor, *CEM nie jest jeszcze ogrzewany. Aktualnie trwają prace związane z podłączeniem dolnego źródła ciepła. Budynek będzie ogrzewany dzięki sondom głębinowym wierconym w ziemi i za pomocą pomp ciepła. Są tu pewne opóźnienia, ale jeszcze tydzień temu, podczas narady na budowie Wykonawca obiecał Władzom Powiatu, że zrobi wszystko, aby zdążyć przed prawdziwą zimą.*

Budowlańcy twierdzą, że wysuszenie i ogrzanie budynku na zimę jest podstawą prowadzenia dalszych prac. W innym wypadku będzie brak możliwości wykonywania np. robót na posadzkach czy tynków wewnętrznych. Nikt nie wie jak długo potrwa zima i jak będzie sroga.

Termin ukończenia budynku jest nieubłagany - 15 maja 2015 r.

Będziemy nadal bacznie obserwować budowę CEM i informować Państwa na bieżąco.

Danuta Sadowska
Prezes Komitetu

Złodzieje i wandale w parku

26 listopada na terenie dolnego parku okradziono mostki z blach ryflowanych podjazdowych.

Bilans użytkowania zabytkowego parku po rewitalizacji, w ciągu ostatniego miesiąca jest następujący:

- skradzione elementy blach ryflowanych na terenie dolnego parku
- połamany reflektor oświetlający altanę (skopany butami)
- pochlapane czarną farbą słupy bram wjazdowych
- poniszczone nowe białe ławki (siadanie na oparciach, deptanie butami siedzisk)
- złamane dwie belki schodów terenowych (przez **jazdę motorem crossem** po schodach)
- poobijane ławy na tarasie widokowym nad rzeką
- kilkukrotne niszczenie alejek na dole parku **przez jazdę kładami!**

Co będzie dalej? Czy tak ma wyglądać użytkowanie parku przez mieszkańców miasta? Czy wszędzie trzeba zamontować kamery, postawić ochronę lub policję, aby udało się utrzymać wyremontowaną infrastrukturę? Kiedy zrozumiemy, że **kradnąc i niszcząc mienie publiczne okradamy samych siebie!** Wszak z pieniędzy podatników te szkody będą musiały zostać naprawione!

„Warecczanie opanujcie się!", „karygodny wandalizm", „ręce opadają", „wstyd"- te i inne komentarze Internautów pojawiły się pod naszym tekstem na Facebooku. To prawda, tylko takie słowa cisną się na język. Trudno nawet komentować. Przy wejściu do parku umieściliśmy nowy *Regulamin parku*, jego mottem są słowa Św. Jana Pawła II:

„Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeżeli kochacie tę Ojczystą Ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi."

Niech nasze wołanie o uszanowanie pięknych Winiar, nie zostanie bez odpowiedzi!

Iwona Stefaniak
Dyrektor Muzeum
im. Kazimierza Pułaskiego

Grupa Rekonstrukcji Historycznej WARKA

Hasło „historia" często kojarzy nam się ze szkolną lekcją, książką i faktami, o których mogliśmy tylko posłuchać lub przeczytać…

Jednak w Gminie Warka słowo „historia" to zdecydowanie coś więcej! Ten teren pamięta niezwykłe wydarzenia i niezwykłych bohaterów, którzy znacząco wpływali na losy zarówno lokalnej społeczności jak i całego Narodu.

W 150. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego obserwowaliśmy początki zawiązującej się Grupy Rekonstrukcji Historycznej. Uczestniczyła ona w obchodach ukazując wizerunek powstańca z 1863 roku.

8 lutego 2014 roku w Gminnej Jednostce Kultury „Dworek na Długiej" w Warce oficjalnie zawiązała się Grupa Rekonstrukcji Historycznej WARKA. Było to początkiem związanego z nią projektu. W ramach tej operacji, dzięki środkom unijnym udało się zakupić dla członków grupy 4 komplety mundurów wraz z wyposażeniem z czasów Powstania Listopadowego. Pamięć o tym wydarzeniu jest dla mieszkańców Warki szczególna ze względu na osobę Piotra Wysockiego, który tu właśnie mieszkał i był inicjatorem wybuchu powstania w 1830 roku.

Rekonstruktorzy po otrzymaniu nowych strojów wyruszyli do szkół na terenie gminy Warka aby tam poprowadzić „żywe lekcje historii". Dzięki mundurom mogli zaprezentować i opowiedzieć dzieciom jak w rzeczywistości wyglądali walczący żołnierze, jakie stosowali techniki walki, jakie były ich zachowania. Było to niezwykłe doświadczenie dla uczniów, gdyż mogli oni zobaczyć na żywo coś, co dotąd znali tylko z książek czy filmów. Ta lekcja historii pozwoliła zapamiętać wiele szczegółów dotyczących tego historycznego wydarzenia a być może w niektórych rozbudziła chęć i pasję zgłębiania historycznych tajemnic.

Grupa w strojach z czasów Powstania Listopadowego oficjalnie uczestniczyła w wareckich obchodach 184. rocznicy jego wybuchu. Uczestnicy obchodów mieli okazję podziwiać nowe stroje i usłyszeć kilka słów o realizowanym projekcie. Członkowie grupy przedstawili również poszczególne elementy wyposażenia żołnierza z 1830 roku.

Projekt ten to początek oficjalnego działania Grupy na ternie gminy Warka. Jej członkowie zdobywają doświadczenie uczestnicząc w wielu wydarzeniach historycznych. Projekt był początkiem rozrastania się grupy i realizowania wielu inicjatyw z jej udziałem.

Info. Dworek na Długiej

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Projekt „Grupa Rekonstrukcji Historycznej WARKA" realizowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach dotacji Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Jedyny w Polsce cmentarz Powstańców Listopadowych

W listopadzie 1830r - młodzi słuchacze Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie pod wodzą porucznika Piotra Wysockiego w nocy z 29/30 listopada zaatakowali siedzibę księcia Konstantego. Józef Zaliwski kierował atakiem na warszawski Arsenał. Był jednym z najwybitniejszych polskich dowódców partyzanckich w 1831 r. Sformował w Puszczy Kurpiowskiej oddział tzw. „Kurpików ostrołęckich", którzy skutecznie przecinali linie zaopatrzenia armii rosyjskiej. Nie brał udziału w obronie Warszawy, ponieważ pełnił wtedy misję wywiadowczą pod Górą Kalwarią. Stanął na czele przydzielonej mu

nielicznej kadry podoficerskiej, szybko zaczął budować swój oddział. Pierwszą potyczkę stoczył z kozakami pod Łomżą. Oddział się rozrastał. Był niezwykle aktywny, nieustannie szarpał przeciwnika.

Po bitwie ostrołęckiej w maju 1831 roku skierowano go na Litwę, by podtrzymać i rozszerzyć tamtejsze powstanie. Połączył się z gen. Giełgudem w Grajewie. Brał udział w ataku na Wilno, nie powiadomiony w porę o odwrocie, odcięty od głównych sił podjął próbę przedostania się ze swym 1200-osobowym oddziałem do Warszawy.

Za oddziałem wyruszyły w pościg dwa pułki rosyjskiej kawalerii. 6 lipca wieczorem oddział stanął na nocleg w Sokołdzie. Prawdopodobnie zdradził ktoś z miejscowych. Atakujący przed świtem Rosjanie obozująca nad brzegiem rzeki powstańczą piechotę, zaskoczyli we śnie. Ostrzelana z artylerii przez Rosjan, chciała się przedrzeć przez błotniste rozlewiska Sokołdy na drugi brzeg. W ciemności i bitewnym chaosie na piechotę wpadła szukająca ucieczki obozująca w pobliżu polska kawaleria.

Na łąkach pod Sokołdą pozostało 150-200 polskich żołnierzy. Pozostali, małymi grupami przedzierali się do Warszawy. Do dziś udało się odnaleźć pochowanych, obok pola bitwy, 46 poległych rodaków ***."Potopieni żołnierze w liczbie pięćdziesiąt sześciu pochowani zostali w innej mogile na tej stronie rzeki przed groblą do rzeki, idąc po prawej stronie pod górą. Niech odpoczywają w pokoju. - Ksiądz Andruszkiewicz w kronice parafialnej".*** Dół śmierci do którego zwalono zwłoki polskich żołnierzy jest jednym z nielicznych w Polsce zbadanych miejsc pochówku z epoki Powstania Listopadowego.

Wybudowany dla przywrócenia ich pamięci i godności cmentarz wojenny nie ma równie urokliwego odpowiednika w Polsce. Nekropolia u stóp Kopnej Góry powstała dzięki uporowi stowarzyszenia *Collegium Suprasliense* oraz Nadleśnictwa Supraśl, a szczątki polskich żołnierzy po blisko 180 latach, ujrzały światło dzienne. Poszukiwania rozpoczęły się w 2007r, w XII.2009r wykonane wykopy sondażowe potwierdziły odnalezienie poszukiwanej mogiły. **Ekshumowane żołnierskie szczątki spoczęły w kaplicy na supraskim cmentarzu po ceremonii pogrzebowej zorganizowanej w grudniu 2010r.** Przez środek kościoła stał długi rząd prostych, sosnowych niewielkich trumienek w żołnierskim dwuszeregu. Na każdej z nich tabliczka: **"Nieznany żołnierz. Poległ 7 lipca 1831 roku".** Doczekali się godnego uhonorowania ich ofiary. Sposób ich potraktowania przez zwycięzców robił wstrząsające wrażenie: **obdarto ich z odzieży, obrabowano i bezładnie zwalono warstwami do dołu śmierci.** Należy mieć nadzieję, że do spoczywających tam żołnierzy dołączy ponad stu poległych w tej samej bitwie ich towarzyszy, którzy grzebani byli *„w różnych miejscach wsi Sokołdy"* – jak zapisał ksiądz Andruszkiewicz, a których jeszcze nie udało się odnaleźć.

Z grupą znajomych to piękne miejsce odwiedziła

Danuta Sadowska

SZOK POWYBORCZY

Jestem w wielkim szoku po wyborach, które odbyły się 16 listopada, wynikającym z bezczelności z jaką potraktowano wyborców.

Zdawałam sobie sprawę, że wielu Polaków żyje w „matrixie" stworzonym przez media (telewizja, radio, prasa). Na szczęście pojawiła się na ogólnodostępnej antenie telewizja TRWAM, a na płatnej telewizja REPUBLIKA, są też dostępne w internecie portale na których można przeczytać informacje przemilczane lub mocno skrzywione w „matrixowych" mediach. Ten dostęp chyba wreszcie zaczął procentować, a wyrazem tego była frekwencja wyborcza zbliżona do tej z 1989 r. kiedy zaczęliśmy zmieniać Ojczyznę. Rządzący też to zauważyli, pierwszym dla nich ostrzeżeniem były wyniki do euro parlamentu a potwierdzeniem zmiany kierunku wyborców, wyniki uzupełniające do Senatu, gdzie w 100% wygrał PiS.

Skala nieprawidłowości jest porażająca tak jak ilość nieważnych głosów oraz skandal ze zliczaniem głosów za pomocą programu komputerowego. Liczenie ręczne też było nieskuteczne. Obiegło media zdjęcie na którym widać liczby do podsumowania, które dają wynik 768 a w zapisie podliczenia wpisane jest 781 – różnica w tym przypadku 13 głosów na korzyść jakiegoś kandydata lub Komitetu. Ciąg błędów matematycznych ciągnął się aż do Głównej Komisji Wyborczej w Warszawie, gdzie pan sędzia Jaworski podał złe dane na temat uzyskanych mandatów przez PiS na Śląsku (zginęły 2 mandaty, które znalazły się w wyniku PSL) a w poprawionym komunikacie różnica oddanych tam głosów różniła się od protokołu Komisji Wojewódzkiej aż o ponad 132 tys. W Gdyni przyrost głosujących na PSL wyniósł 1100% - w stosunku do głosujących w 2010 r. Odnoszę wrażenie, że pierwsza wielka akcja zmieniająca wyniki głosujących nastąpiła w wyborach prezydenckich, w których do godz. 24 prowadził zdecydowanie J.Kaczyński, a rano zwycięzcą okazał się B.Komorowski przy olbrzymiej ilości głosów nieważnych, w których na jednej karcie trzeba było tylko zaznaczyć krzyżykiem jedną kratkę.

Ilość głosów nieważnych w tegorocznych wyborach jest porażająca. W powiecie wejherowskim aż 40%. A w naszym powiecie prawie co czwarty głos w głosowaniu do sejmiku wojewódzkiego był nieważny.

Stare powiedzenie, chyba Stalina, mówi, że nie ma znaczenia, kto i jak głosuje, ale ważne jest to, kto liczy głosy… To już nam raz zafundowano w roku 1947, czyżby teraz potomkowie poprzednich rachmistrzów ??? Cała ta sytuacja podważa zaufanie zwykłych obywateli do naszego państwa. Podważone zostały zasady, które w kraju demokratycznym nie mają prawa być naruszone.

Podsumowaniem sytuacji z wyborami jest wiersz Zygmunta Urbanowicza **„Kto odpowie na pytania ?"** oraz wypowiedź **92-letniego generała bryg. Janusza Brochwicz-Lewińskiego, „Gryfa"**, żołnierza Batalionu „Parasol' i dowódcy obrony słynnego pałacyku Michla – który **przed wyborami samorządowymi apelował na Facebooku:**

„Pomyślcie dobrze o Polsce, gdy będziecie wybierać w niedzielę. Każde wybory łączą się z odpowiedzialnością za kraj. Martwi mnie, że Polacy często zachowują się tak, jakby ich nic nie obchodziło. Moje pokolenie tego zrozumieć nie może. Jeszcze raz podkreślam: MAMY POLSKĘ, nie zawsze taką, jaką chcielibyśmy mieć. Jeśli jest trudna, ułomna, to nasza wina, naszej bierności i obojętności. Zapewniam Was, że w moim pokoleniu to było nie do pomyślenia. **Obawiam się o moja Ojczyznę. Jest naprawdę w potrzebie i trzeba się tym zająć. Kto ma to zrobić, jeśli nie Polacy? Na litość boską!"**.

- po wyborach napisał na Facebooku:

„Myślę o tym, czy to jest ten sam mój kraj, w którym się urodziłem? Myślę o moich kolegach poległych i wstyd mi, gdy myślę o tym, jak bardzo pragnęliśmy Wolnej Polski. Każdy był gotów dać głowę za Nią i wielu dało. **Dzisiaj widzę Ją sponiewieraną, ośmieszoną, jak jakąś ulicznicę, którą każdy może znieważać! Gdzie są Polacy? Panie Boże!"**

Danuta Sadowska

Gen. bryg. Janusz Brochwicz Lewiński urodził się 17.IX.1920 r. w Wołkowysku. Pochodzi z rodziny o tradycjach wojskowych. W powstaniu warszawskim, walcząc w Batalionie „Parasol", do 5 sierpnia dowodził legendarną obroną Pałacyku Michla na Woli. Dzięki jego niesłychanej odwadze oraz wybitnemu talentowi dowódczemu, załoga pałacu czterokrotnie odpierała silne natarcia niemieckie wspierane jednostkami pancernymi. Podczas piątego ataku, kpt. Adam Borys (pseud. „Pług") wydał mu rozkaz odwrotu. Znany jest również z akcji na aptekę Wendego, z której udało mu się wydobyć niedostępne dla Polaków lekarstwa i środki znieczulające, pomimo potężnych sił niemieckich stacjonujących w pobliżu apteki.

24 kwietnia 2008 r. Prezydent RP Lech Kaczyński mianował go do stopnia generała brygady.

Od 17 czerwca 2009 r. był członkiem Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari. **Jak informowaliśmy na łamach portalu niezależna.pl prezydent Bronisław Komorowski podziękował za współpracę gen. Januszowi Brochwicz-Lewińskiemu ps. „Gryf".** Dowódca obrony pałacyku Michla na Woli od sierpnia 2014 roku nie zasiada już w Kapitule Orderu Wojennego Virtuti Militari. **Dotychczasową praktyką było przedłużanie kolejnych kadencji w kapitule, a członkostwo miało charakter dożywotni.** – inf. o generale z portalu niezależna.pl

Kto odpowie na pytania?

Zygmunt Urbanowicz (1994)

Kto odpowie na pytania,
które dziś przed nami stawia,
tworzona przez mędrców świata
cywilizacja bezprawia?

Dawno już ośmieszono
wszystko co najważniejsze,
bo teraz przecież
Bóg - dla naiwnych,
Honor - dla głupców,
Ojczyzna-dobro najmniejsze.

Mędrzec posłuchu nie ma,
prawy męczarnie znosi,
bezczelność razem z kłamstwem
zarazę w świat roznosi.
W tym paraliżu jasności
wszystko problemem jest
i źle jest rozumiany
najprostszy nawet gest.

Wszystko się komplikuje,
zwyczajna wikła się sprawa,
za zbrodnię kary nie ma,
z błahostki wielka wrzawa.
Tylko w tak chorym świecie,
problem się zrodzić mógł –
czy Polskę uzdrów zdrajca,
czy od lat znany wróg?

Czy na pewno Akademia ?!

20 listopada Warecka Akademia Wiedzy w Dworku na Długiej zaprosiła na kolejny wykład pod tytułem „W szponach społecznych stereotypów", który prowadziła dr Justyna Szachowicz-Sempruch. Główną ideą jej wykładu miało być wprowadzanie genderu do powszechnej świadomości, opowiadała, że od ponad pół wieku genderem zajmują się teorie naukowe, a zwłaszcza współczesne nurty filozofii, psychologii oraz badań nad kulturą i religią.

Prelegentka chciała mieć tzw. „miękki wykład" i wciągnąć słuchaczy w dyskusje, ale nie bardzo jej to wychodziło, jeden z uczestników stwierdził, że to my przyszliśmy na wykład a nie na przepytywanie nas co wiemy na ten temat. Nie mogąc nawiązać kontaktu ze słuchaczami i prowadzić wykładu wg swoich zasad czyli na zasadzie interaktywnej (rozmowy ze słuchaczami) tylko wg starych zasad tzn. prelekcji, której słuchacze słuchają, zaczęła się gubić i oskarżyła uczestników Akademii o płynącą wrogość z sali.

Zmuszona do prowadzenia wykładu w takiej formie nie potrafiła spójnie przedstawić wiodącego tematu, skakała z jednego na drugi, przeplatając go informacjami o miejscach gdzie studiowała i przechwalając się na jakich uczelniach zdobywała swoją wiedzę. Mieszała tematy, a gdy słuchacze chcieli uściślenia jej wypowiedzi dawała wymijające odpowiedzi lub unikając ich stosowała stare zabiegi socjotechniczne zapraszając pytającego do prowadzenia wykładu zamiast niej.

Definiowała, że gender to płeć rozumiana szerzej niż zespół cech biologicznych. To męskość i kobiecość, na którą składają się role społeczne, stereotypy i kulturowe oczekiwania wobec nas wszystkich. Inaczej te role są postrzegane w kulturze zachodnioeuropejskiej, północnoamerykańskiej czy arabskiej, a inne w polskiej kulturze chrześcijańskiej. To my u siebie mamy być dla innych tolerancyjni (tak jakby w Polsce było jej brak), ale nie dopowiedziała, że to obowiązuje zawsze obie strony a nie tylko nas.

Tłumaczyła też znaczenie wyrażenia gender mainstreaming, które po polsku ma swój odpowiednik - równouprawnienie. Jest teraz dziwna moda używania obcych wyrażeń na określenie czegoś co posiada już polską nazwę. Być może jest to dowartościowanie się i powrót do stosowania „makaronizmów" z czasów Chryzostoma Paska. Twierdziła, że kobiety nie są w stanie się realizować w sowich pragnieniach i żadna nie zapragnie zostać Prezydentem, a mężczyzna pielęgniarzem bo ograniczają ich stereotypy. Przedstawiała, że w USA dopiero w latach 60-tych kobiety zaczęły pisać kobiecą literaturę i to był wg niej wielki sukces. Nie odpowiedziała na pytanie czy zna historię Polek na przestrzeni naszych dziejów, czy zna literaturę i poezję pisaną przez kobiety np. w XIX w. i czy wie, że Maria Skłodowska był pierwszą kobietą wykładającą na Sorbonie. Zbyła to odpowiedzią, że kobiety były niewykształcone i niepiśmienne a dopiero teraz mogą się realizować. Nie chciała też odpowiedzieć na pytanie kiedy Szwajcarki a kiedy Polki otrzymały prawo do głosowania (1971r. a w jednym z kantonów dopiero w 1990, Polki od 1918r).

Na zakończenie prelekcji zaczęła mówić o przemocy w rodzinie, dzieciach z rozbitych rodzin. Chwaląc się, że też studiowała socjologię nie podała przyczyn co może być powodem, że tak się dzieje.

Zaprosiła słuchaczy do zadawania pytań. Gdy jeden ze słuchaczy poprosił o pokazanie slajdu z jednym ze zdań dotyczących gender i rozpoczął rozbiór logiczny tego zdania, najpierw próbowała go wyśmiać a gdy to go nie zraziło zastosowała jeden z socjotechnicznych chwytów nazywając bardzo szanowanego mieszkańca Warki nazistą chcąc oponenta zdenerwować, ale takie zachowanie świadczyło tylko o niej i o jej brakach w wykształceniu. Słowo to najpierw oznacza narodowca a teraz, ukrywając zbrodnie niemieckie, używa się go zamiast hitlerowiec. Bycie narodowcem i przyznawanie się do swojego Narodu nie jest wstydem. Takie metody stosuje ktoś, kto przedstawia idę posiadającą „drugie dno" i boi się zdemaskowania.

By zrozumieć co się za tym kryje można dowiedzieć się z filmu „Gender narzędzie polityczne" link do niego http://www.youtube.com/watch?v=957e0mjyM-WI lub wykładu profesora Piotra Jaroszyńskiego znajdującego się pod linkiem http://www.youtube.com/watch?v=rilRZr_NxnM

Wiele osób jest zdziwionych i oburzonych, że takie tematy pojawiają się w Wareckiej Akademii Wiedzy w Dworku na Długiej, niedawno był wykład o Indiach, ale z obecnością osoby z Hary Kriszna. Planowana jest też prelekcja o Islamie – ciekawe w jakim kontekście. Dlaczego z pieniędzy wareckich podatników prowadzone są tego rodzaju prelekcje. Jest tyle innych ciekawych tematów np. z geografii, historii, techniki itp.

Danuta Sadowska

MARSZ W OBRONIE DEMOKRACJI I WOLNOŚCI MEDIÓW - WARSZAWA 13 GRUDNIA 2014 ROKU

Uczestnicy maszerowali w proteście przeciw fałszerstwom wyborczym i upamiętnili ofiary stanu wojennego. Policja nie odnotowała żadnych incydentów. Udział wzięło ponad 60 tys. osób.

Po raz kolejny już Klub Gazety Polskiej w Warce uczestniczył 13 grudnia w Marszu Wolności i Solidarności w Warszawie. Tym razem Marsz miał szczególne przesłanie . Odnosił się zarówno do wielu wątpliwości jakie powstały wśród Polaków po ostatnich wyborach samorządowych jak również w związku z incydentami zatrzymań przez Policję dziennikarzy niezależnych mediów za wykonywanie swoich obowiązków dziennikarskich.

Z tego też powodu , chociaż Marsz zorganizowany był przez Prawo i Sprawiedliwość uczestniczyli w nim ludzie zarówno z różnych organizacji jak i indywidualne osoby.

G. Kijuc

Foto: Waldemar Tereszkiewicz

Powojenne odszkodowania zapłacone Wielkiej Brytanii (Od 1947 roku)

Część II.

Spłata tych zobowiązań była uważana przez władze krajowe za początkowy etap powszechnej nacjonalizacji i eliminacji nie asymilującej się mniejszości cudzoziemskiej w powojennej Polsce. Należy pamiętać, że rozmowy z Brytyjczykami i Francuzami rozpoczęte już w lipcu 1946 roku, toczyły się w najcięższym okresie terroru stalinowskiego w Polsce i o wszystkim decydował aparat politycznego terroru**. Szczęściem Polski było to, że ocalało z wojny jeszcze wielu Polaków z przedwojennego aparatu gospodarczego i byli oni w stanie rzetelnie bronić spraw polskich, tam gdzie mogli, i zadbać o sprawy polskie, o polskie interesy narodowe**.

Ten resztkowy, przedwojenny personel administracyjny i naukowy natychmiast po wojnie przystąpił do szacowania strat wojennych w majątku państwowym i obywatelskim gospodarki polskiej. Z tymi pracami, i szacunkiem stopnia i skali zniszczenia gospodarki i państwa Polskiego byli zapoznawani w trakcie tych rozmów odszkodowawczych, Anglicy i Francuzi i podzielali polski szacunek, co do stopnia i skali zniszczenia naszego państwa**. Straty gospodarcze, jako państwa Polskiego, bez strat ludności, z terenów zajętych przez zbrodnicza armię Niemiecką zostały oszacowano przez powojenne Biuro Odszkodowań Wojennych z późniejszymi korektami uzupełniającymi na około 822 mld dolarów**. Do tego szacunku **nie przyjmowano zniszczenia terenów wschodnich utraconych po wojnie** na rzecz Związku Sowieckiego. **Szkody z powodu wymordowania ludności cywilnej i jej majątku zostały oszacowane na dalsze 509 mld dolarów. A samej stolicy Warszawy na około 65 mld dolarów.**

Dolar przed wojną i po II wojnie światowej był jedyną walutą światową w której następowały rozliczenia międzynarodowe, i był w powszechnej obywatelskiej świadomości. Dlatego też wartość niemal wszystkiego, co miało charakter międzypaństwowy i międzynarodowy wyrażano i podawano w dolarach. Należy przy tym pamiętać, ze ówczesny zloty polski z 1939 roku był oparty na zlocie, a uncja złota kosztowała we wrześniu 1939 roku 35 złotych przedwojennych. Cena złota za uncję zdrożała aż 37 razy z roku 1939 do końca roku 2013. Przekładając to dla lepszego zrozumienia prostego człowieka, robotnika czy urzędnika, czytelnika gazety codziennej, radiosłuchacza czy nawet telewidza, to należy rozmiary tych szkód przeliczyć na obecna wartość, obecnego złotego, a **daje to łączną kwotę 4 biliony 658 mld obecnych złotych.**

Przy sposobności należy wyrazić wielki smutek, zdziwienie i żal, że powojenne władze w dotychczasowym okresie powojennego pokoju w Europie, **nie uzyskały od Niemiec praktycznie żadnego odszkodowani**a i to przy tak ogromnym zniszczeniu gospodarki państwa i jego Narodu, ludności cywilnej. Nigdy też **nie zażądano żadnego odszkodowania od Związku Radzieckiego** czy obecnej Federacji Rosyjskiej, za niewolniczą pracę, aż ponad milion pięćset tysięcy naszych rodaków, cywilnej ludności polskiej, wywiezionych, począwszy od 10 lutego 1940 roku w większości na zagładę w straszliwych sowieckich obozach pracy z celowym przeznaczeniem do zagłady, i to bez prawa pochowku na cywilizowanych cmentarnych miejscach. Nauka polska wciąż podnosi rozmiary tych zniszczeń wyrażając nadzieję, że rządzący w reszcie zajmą jakieś zgodne z wolą Narodu publiczne stanowisko.

W późniejszych **już latach 50-tych, aparat gospodarczy miał zakaz podawania w różnorodnych rozmowach międzypaństwowych, i do wiadomości osób zagranicznych, oszacowanej kwoty zniszczenia majątku naszego Państwa**. Można domniemać intencję tego zakazu czy nakazu, że chodziło, o to aby nie podawano przy okazji zniszczenia i rabunku jakiego na powojennych ziemiach polskich, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych, Zachodnich i Północnych od zbrodniczej III Rzeszy dokonała czy dokonywała armia Sowiecka. Szacunki zniszczeń i rabunku przez Armię Czerwoną na ziemiach odzyskanych były po wojnie, od 1946 roku i w późniejszych latach, ponowione w latach 1990-tych, określały stopień ich przewłaszczeniowego zniszczenie na około 75 procent. O podawaniu stopnia zniszczenia w czasie wojny wschodnich obszarów Państwa Polskiego, utraconych na rzecz wyzwoliciela, ze względu na zagrożenie nie molo być już żadnej mowy, i nikt na to, świadom konsekwencji się nie odważył.

W międzyczasie aż do zakończenia rozmów i podpisania końcowej wersji umowy, kończącej paroletnie rozmowy w kwestii ostatecznej umowy odszkodowawczej, przyjęto międzynarodową zasadę, że tego typu umowy, jako wyraz dobrego współżycia międzynarodowego, będą także przekazywane do Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Tak też się stało, że **ostateczna polsko-brytyjska umowa odszkodowawcza/indemnizacyjna, została przekazana do siedziby Narodów Zjednoczonych, i znajduje się w jej zasobach i jest dostępna na stronie internetowej ONZ,** co zostało sprawdzone.

Na brytyjskiej liście roszczeniowo-odszkodowawczej osób indywidualnych, których ocalałe z wojny resztkowe i różnorodne mienie majątkowe umiejscowione do terenu powojennej Polski, i nawet inne rodzaje wierzytelności, głównie osób żydowskiego pochodzenia, którzy w przeszłości byli obywatelami polskimi lub występowali ich zagraniczni spadkobiercy. Spadkobiercy, którzy zdaniem władz brytyjskich, mieli prawo do spadku po swoich przodkach, a znajdujące się po wojnie w granicach powojennych państwa polskiego, a nie w granicach obszaru wschodniego utraconego po wojnie decyzjami władz sowieckich i mocarstw zachodnich, głownie Stanów Zjednoczonych, na rzecz sąsiada wschodniego Polski.

Strona Brytyjska nie uniknęła też kompromitujących ją z niewiedzy czy naiwnego przyjmowania bez własnej i rzetelnej weryfikacji zgłaszanych do niej wniosków, również przez różnorodnych oszustów, które przed weryfikacją przekazywano stronie polskiej. Były, niestety liczne przypadki zgłaszanych roszczeń majątkowych, do uwzględnienia i przyjęcia do zapłaty odszkodowania za nieruchomości położone na wschodnich obszarach przedwojennej Polski, które po wojnie zostały przez Polskę utracone na rzecz Związku Sowieckiego, np. Łuck, Tarnopol, Stanisławów czy nawet Lwów. W imieniu tych wszystkich osób fizycznych i brytyjskich osób prawnych, z roszczeniem odszkodowawczym do państwa Polskiego, występował rząd Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.

Wszystkie te zgłaszane roszczenia musiały podlegać weryfikacji, którą formalnie najpierw prowadził rząd brytyjski i dopiero po wstępnej weryfikacji prezentował je władzom polskim. Musiało to być jakoś wspólnie weryfikowane, czy faktycznie istniało takie uprawnienie do danego roszczenia odszkodowawczego, i sprawdzenia, czy taka dana nieruchomość, za którą ma być wypłacone odszkodowanie, faktycznie i prawnie występowała w Polsce. Czy tytułami prawnymi nie została przed wojną, w czasie wojny lub po wojnie zbyta innym polskim obywatelom, lub też nie została przejęta, np. za długi lub innymi decyzjami, czy też wyrokami konstytucyjnych organów państwa na rzecz Skarbu Państwa lub innych instytucji polskich przed wojną. Strona brytyjska przedkładała stronie polskiej dokumentację, jako tytuł do uzyskania odszkodowania, która była konfrontowana z ocalałą z wojny dokumentacją w Polsce. Należy pamiętać, że **Niemcy z nadgorliwością kryminalną niszczyli wszelką dokumentację jaką mogli tylko zdobyć w Polsce.**

Zawarty układ miał szersze i ponad odszkodowawcze znaczenie, bo regulował jednocześnie odszkodowania majątkowe i inne kwestie finansowe z umów polsko-brytyjskich z okresu międzywojennego i wojennego. Układ odszkodowawczy regulował kwestie ekonomiczno-finansowe w całości, choć zawierał wymienione kwoty odszkodowania przyjęte przez Polskę do zapłaty w systemie ratalnym i w paroletnim okresie. **Ostateczna kwota przyjętego przez Polskę odszkodowania do zapłaty, po wzajemnym skompensowaniu innych należności i zobowiązań, została określona kwotą 5 465 000 funtów szterlingów, co na ówczesne czasy było wartością i kwotą wprost horrendalną, szczególnie dla wyniszczonej i wyczerpanej wojną Polski. Wartość tego odszkodowania odpowiada obecnie kwocie około 6 mld dolarów USA**.

Obejmowało ono aż 240 pozycji indywidualnego mienia nieruchomości, położonych na całym powojennym obszarze naszego państwa. **Zaskakującym i zatajanym przed własnym Narodem faktem jest, że trwająca w tak powszechnej biedzie powojenna Polska, bezprawnie zapłaciła odszkodowanie dla osób, które nigdy nie były obywatelami naszego państwa, były obywatelami Niemiec**, w większości zostali przez Niemców zamordowani, a ich mienie majątkowe, w większości niemal całkowicie i świadomie zniszczone przez Niemców lub w trakcie działań wojennych po wojnie geograficznie znajdowało się na tych terenach, które Polska po zakończeniu wojny odzyskała jako prastare Ziemie Zachodnie i Północne.

Liczba pozycji takich nieruchomości majątkowych obywateli niemieckich żydowskiego pochodzenia, z przedwojennych terenów zbrodniczej Rzeszy Niemieckiej, które, **jako ziemie odzyskane, weszły po wojnie w skład Państwa Polskiego, była dominująca** na ostatecznej liście przyjętej do zapłaty i w ostatecznej umowie odszkodowawczej/indemnizacyjnej. **Umową tą zakończono kwestię odszkodowawczą.**

Polska w terminie umownym i w pełni spłaciła to swoje zobowiązanie odszkodowawcze.

Powinno uważać się, że sprawa roszczeń majątkowych głównie pożydowskich została raz na zawsze załatwiona, i żadne ponowne roszczenia nigdy nie będą już zgłaszane. Z resztą w umowie, na wniosek strony brytyjskiej zawarto zapis, że strona brytyjska nie będzie w przyszłości zgłaszać żadnych już roszczeń, a gdyby ktoś po za rządem brytyjskim je zgłaszał, to strona polska nie będzie ich w żadnym stopniu uwzględniać. **Niestety tak nie jest. Teraz polska opinia publiczna stosunkowo często jest zaskakiwana wiadomością, informacją, że znów są zgłaszane zbiorowo i indywidualnie różnorodne roszczenia i to o fałszywych przesłankach o rzekomych nowych spadkobiercach,** którzy dziwnym zbiegiem historii nagle się pojawiają i odnajdują i to po niemal 70 latach od zakończenia II wojny światowej, i są jakby długowieczni, a nawet nieśmiertelni.

dr Ryszard Ślązak

184 Rocznica Nocy Listopadowej

28 listopada w przeddzień 184. rocznicy Nocy Listopadowej mieszkańcy Warki uczcili pamięć Piotra Wysockiego – bohatera, który stanął na czele sprzysiężenia podchorążych i zapoczątkował wielki zryw Polaków w walce o wolność – Powstanie Listopadowe.

Uroczystości w rodzinnym mieście bohatera rozpoczęła Msza Św. w kościele Matki Bożej Szkaplerznej, w której wzięło udział siedemnaście Pocztów Sztandarowych, samorządowcy szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, delegacje instytucji i organizacji społecznych oraz licznie przybyli mieszkańcy. Tuż przed Mszą Świętą historyczne przemówienie okolicznościowe na temat Powstania Listopadowego wygłosił Prezes Koła Związku Kombatantów RP i BWP- Kazimierz Cegliński. Niezwykłą oprawę Mszy zapewniła Wojskowa Orkiestra oraz udział wojskowego Pocztu Sztandarowego. Zaraz po liturgii, uczestnicy wspólnie przeszli w „Capstrzyku Listopadowym" pod pomnik bohatera znajdujący się przy „Dworku na Długiej".

Niezwykle okazały pochód poprowadził sam Piotr Wysocki w asyście harcerzy z pochodniami, Kompanii Reprezentacyjnej 1 Grójeckiego Ośrodka Radioelektronicznego, przy dźwiękach werbli Wojskowej Orkiestry z Radomia.

Przed pomnikiem Piotra Wysockiego przeprowadzony został Apel Pamięci oraz oddana została Salwa Honorowa. Kilkadziesiąt przybyłych delegacji aby uczcić pamięć bohatera – Piotra Wysockiego oraz wszystkich żołnierzy walczących w Powstaniu Listopadowym złożyło kwiaty i zapaliło znicze. W imieniu wszystkich mieszkańców Warki hołd Piotrowi Wysockiem oddali Burmistrz Warki Dariusz Gizka oraz Zastępca Dowódcy 1. Grójeckiego Ośrodka Radioelektronicznego ppłk Jacek Klatka zapalając pamiątkowy znicz. Na zakończenie Orkiestra Wojskowa z Radomia zagrała dla zebranych gości wiązankę utworów wojskowych.

Ostatnia część uroczystości odbyła się w „Dworku na Długiej". Program artystyczny o bohaterze i Powstaniu Listopadowym zaprezentowali uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Wysockiego w Warce pod kierownictwem Marioli Rękawik.

Następnie odbyło się wręczenie medali i odznaczeń Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych (ZK RP i BWP) oraz wareckiego Klubu Żołnierzy Rezerwy.

Kombatanckie Krzyże Pamiątkowe „Zwycięzcom" Alicji Konarskiej, Lidii Grzegorek, Grażynie Jagiełło oraz Maciejowi Lidakowi wręczyli Prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów – płk Ryszard Sobierajski oraz Prezes ZK RP i BWP w Warce Kazimierz Cegliński.

Odznakę za zasługi dla ZK RP i BWP Dariuszowi

Kossakowskiemu wręczyli Prezes Zarządu Głównego Związku Kombatantów – płk Ryszard Sobierajski oraz Prezes ZK RP i BWP w Warce Kazimierz Cegliński.

Złoty Medal Pamiątkowy Partyzancki przyznany przez Klub Żołnierzy Rezerwy Ligi Obrony Kraju im. Piotra Wysockiego w Warce z rąk ppłk Jacka Klatki, kpt Piotra Załuskiego (szef delegacji 10 Opolskiej Brygady Logistycznej im. Piotra Wysockiego) oraz płk. Dariusza Kossakowskiego otrzymał Władysław Gostkowski.

źródło: Dworek na Długiej/

Kolejna prestiżowa nagroda dla ZUK w Warce Sp. z o.o.

Jeszcze raz zauważono skuteczność Spółki ZUK w Warce w pozyskiwaniu środków zewnętrznych oraz doceniono jej innowacyjność. Przypomnijmy. Burmistrz Warki Dariusz Gizka jako Zgromadzenie Wspólników zastał Spółkę z dużym deficytem finansowym. Pojawiły się problemy z płynnością finansową firmy. Burmistrz podjął natychmiastowe decyzje. Powołał nową Radę Nadzorczą ZUK, zatrudnił Prezesa Romana Korczaka, z którym uzgodnił szereg działań naprawczych. Podjęte decyzje zaczęły przynosić wymierne efekty.

Dziś z satysfakcją możemy poinformować o przyznaniu kolejnych wyróżnień naszej firmie. Otrzymywane nagrody i uznanie wyrażane naszej Spółce zaczęły być normą. Te kolejne wymierne korzyści są efektem wprowadzenia wspomnianego procesu naprawczego.

Po raz kolejny nagrodzono warecki ZUK Sp. z o.o. W ogłoszonym w lutym 2014 roku przez Mazowiecką Agencję Energetyczną konkursie na najlepsze rozwiązania energetyczne na Mazowszu – ZUK Sp. z o.o. zdobył tytuł Laureata. Była to pierwsza nagroda w kategorii „Efektywność energetyczna w przedsiębiorstwach i instytucjach publicznych".

21.X.2014 r. Prezes Zarządu ZUK Roman Korczak podczas uroczystej Gali laureatów w warszawskim hotelu Sound Garden odebrał z rąk V-ce Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawa i Prezesa Zarządu Banku Gospodarstwa Krajowego kolejne wyróżnienie o zasięgu ogólnopolskim w kategorii „Za innowacyjność rozwiązań energetycznych w ramach przebudowy kotłowni i sieci ciepłowniczej na Osiedlach 35-lecia i Książąt Mazowieckich w Warce oraz za realizację pierwszej na Mazowszu inwestycji sfinansowanej ze środków Inicjatywy JESSICA". Podstawowym celem projektu zrealizowanego w Warce jest unowocześnienie istniejącej infrastruktury ciepłowniczej, zagwarantowanie odbiorcom niezakłóconych dostaw ciepła oraz poprawa efektywności energetycznej

W uroczystości uczestniczyli, przedstawiciele władz wojewódzkich, urzędów marszałkowskich, przedsiębiorców oraz przedstawicieli miast z całej Polski, których projekty są realizowane przy wsparciu tego instrumentu finansowego.

Wyróżnienia i nagrody które już posiada na swoim koncie warecki ZUK Sp. z o.o. potwierdzają wielki wysiłek związany z wydobyciem z zapaści finansowej spółki komunalnej oraz przeprowadzonymi koniecznymi zmianami restrukturyzacyjnymi.

Komentując na gorąco wyróżnienie Prezes Roman Korczak

stwierdził: *„Bardzo cieszymy się z tego wyróżnienia, ponieważ po raz kolejny zauważono skuteczność Zakładu Usług Komunalnych w Warce Sp. z o.o. w pozyskiwaniu środków zewnętrznych i doceniono Spółkę za innowacyjność rozwiązań oraz skuteczność w pozyskaniu funduszy przy wsparciu inicjatywy JESSICA (fundusze europejskie). Wreszcie ta nagroda jest dowodem uznania bardzo renomowanej instytucji, jaką jest Bank Gospodarstwa Krajowego. Sukcesy Spółki wyznaczają kierunki oczekiwanych działań gospodarczych i zaowocują podjęciem następnych odważnych projektów inwestycyjnych, już w roku 2015 i w latach następnych"*

.Info: ZUK

Wszystkim Mieszkańcom Gminy Warka oraz Klientom Zakładu Usług Komunalnych w Warce Sp. z o.o. życzę spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wielu sukcesów w roku 2015.

Prezes Zarządu
Roman Korczak

Dzień Świętego Franciszka z Asyżu Patrona Leśników Polskich Historia Nadleśnictwa Dobieszyn 1804 – 2014

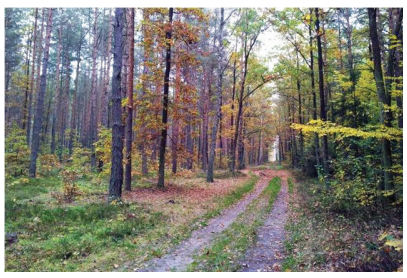

Moi drodzy! Braci leśna! Serdecznie witam w Stachowie!

Tutaj przy prastarym trakcie „Gościńcu Wareckim", ważnej przed wiekami arterii komunikacyjnej, najkrótszej drodze z Radomia do Warszawy istniała osada leśna Stachów. Mieszkali tutaj wraz z rodzinami leśnicy sprawujący pieczę nad okolicznymi lasami – lasami Puszczy Stromieckiej.

To tutaj przez ponad sto lat do 1944 roku znajdowała się siedziba Urzędu Nadleśnictwa będącego centrum zarządzania gospodarką leśną w Puszczy Stromieckiej. W osadzie Stachów jeszcze niedawno, bo 70 lat temu tętniło życie, panował gwar życia codziennego i szczebiot dzieciarni leśników. Okrutna wojna zniszczyła wszystko. Dzisiaj panuje dookoła leśna głusza. Tą skromną przydrożną kapliczką pod wezwaniem Św. Franciszka z Asyżu leśnicy upamiętnili to miejsce i wydarzenia z nim związane – taki jest polski zwyczaj.

W 1805 roku, a więc ponad 200 lat temu utworzono „Straż Stromiec" – protoplastę obecnego Nadleśnictwa Dobieszyn. Obszar „Straży Stromiec" składał się z obrębów i oddziałów mających nazwy, z których wiele dotrwało do czasów współczesnych w mniej lub bardziej zniekształconej formie – przytoczę kilka z nich: Zban, Gać, Lipi, Za Chmiel, Pod Xiężem Lasem, Dąbrówka, Pod mostkami, Niemojewski Oddział, Grabów Las.

Po 1813 roku lasy Straży Stromiec znalazły się pod zaborem rosyjskim. Po upadku Powstania Listopadowego, część tych lasów uległa dewastacji ponieważ rozdano je oficerom rosyjskim za „ usmirenije polskoj miatieżi". W 1849 roku zmieniono nazwę „Straży Stromiec" na „Straż Grabowy Las".

Po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości w 1918 roku do obszarów leśnych Straży Grabowy las przyłączono leżące w pobliżu i dookoła Radomia następujące uroczyska; Chronów, Janiszew, Makowiec, Rajec Poduchowny i utworzonemu tak Nadleśnictwu nadano nazwę Radom, przenosząc siedzibę Urzędu Nadleśnictwa do Radomia. W 1920 roku siedzibę Urzędu Nadleśnictwa przeniesiono do Grabowego Lasu.

W latach 1925 – 1936 uroczyska leżące dookoła Radomia przekazano Ministerstwu Spraw Wojskowych oraz Nadleśnictwom; Szydłowiec, Małomierzyce, Jedlnia, zaś nazwę „Nadleśnictwo Radom – zmieniono na „Nadleśnictwo Stachów".W 1945 roku nazwę „Nadleśnictwo Stachów"– zmieniono na „ Nadleśnictwo Dobieszyn".

Doniosłe wydarzenie w dziejach Nadleśnictwa Stachów miało miejsce 17.05.1935r. W tym dniu w godzinach wieczornych w pobliżu stacji kolejowej Grabów n/Pilicą - leśnicy Lasów Państwowych pod przewodnictwem Dyrektora Naczelnego Lasów Państwowych inż. Adama Loreta żegnali Ojca Narodu Józefa Piłsudskiego w Jego

ostatniej ziemskiej drodze na Wawel. Było to wielkie wyróżnienie i zaszczyt dla naszego nadleśnictwa. Wydarzenie to upamiętnia stosowny obelisk posadowiony przez leśników w 2005r.

Moi drodzy, poświęcę kilka słów wydarzeniom w Stachowie w okresie okupacji niemieckiej.

Podczas II Wojny Światowej Nadleśniczego Nadleśnictwa Stachów Franciszka Łagosza ukrywał ze względu na żydowskie pochodzenie, profesor Sergiusz Hessen – wybitny naukowiec w dziedzinie pedagogiki i filozofii kultury. W okresie międzywojnia wykładał na renomowanych uniwersytetach Europy (między innymi np. w Pradze i Berlinie). W Stachowie uczył dzieci na poziomie gimnazjalnym. Doczekał końca wojny. W latach powojennych prof. S. Hessen kontynuował działalność naukową na Uniwersytecie Łódzkim.

W obejściu gospodarskim Sekretarza Nadleśnictwa Stachów funkcjonowała radiostacja AK, dzięki której utrzymywano łączność radiową z Rządem Polskim na Wychodźtwie w Londynie i dowództwem Sztabem Polskich Sił Zbrojnych w Londynie.

22.09.1943r. okupant niemiecki spacyfikował osadę leśną Nadleśnictwa Stachów. Dokonano licznych aresztowań leśników, których osadzono w niemieckich obozach koncentracyjnych w Polsce, Austrii i Niemczech. Taki los spotkał między innymi nadleśniczego Franciszka Łagosza i sekretarza Józefa Nadolskiego, którzy zostali w obozach zamordowani. Środowisko leśników polskich poniosło największe straty ze wszystkich grup społeczno – zawodowych. Pamiętajmy o tym. Cześć ich pamięci.

Moi drodzy!

Kończąc moje skromne wystąpienie cieszę się że możemy wspólnie obchodzić dzień Świętego Franciszka z Asyżu Patrona Leśników Polskich w tym historycznym miejscu w Stachowie. **Żywię nadzieję że wspólnie obronimy Polskie Lasy Państwowe przed prywatyzacyjnymi zakusami. Tak nam dopomóż Bóg.**

Życzę wszystkim obecnym wszelkiej pomyślności i pozdrawiam leśnym zawołaniem Szczęść Boże – Darz Bór!

Dziękuję za uwagę.

Stachów 04.10.2014.

Jan Chryzostom Czachowski

Towarzystwo Miłośników Miasta Warki, redakcja Nowego Echa Warki,
Klub Gazety Polskiej w Warce, Klub Patriotyczny
oraz Związek Kombatantów RP i BWP Koło w Warce
przekazują gratulacje:

Burmistrzowi Warki – panu Dariuszowi Gizce

oraz

Staroście Powiatu Grójeckiego – panu Markowi Ścisłowskiemu

oraz wszystkim radnym, którzy zostali obdarzeni mandatem zaufania wyborców w swoich okręgach w mieście, gminie i w powiecie.
Życzymy powodzenia w sprostaniu temu wyzwaniu i satysfakcji płynącej z poczucia dobrze pełnionych obowiązków.
W pracy na rzecz naszej społeczności kierujcie się poczuciem misji, dobrem obywateli i dobrem naszej małej Ojczyzny. Oby ta najbliższa kadencja była czasem zrealizowania bardzo ważnych inwestycji dla naszego Miasta i Gminy oraz Powiatu, by przyświecał jej zrównoważony rozwój przynoszący owoce w dłuższej perspektywie i był przyjazny mieszkańcom.
Mamy nadzieję na dobrą współpracę z naszymi stowarzyszeniami.

Radni Rady Miejskiej w Warce

1. Aldona Rzeźnik – Przewodnicząca
2. Iwona Sekuła,
3. Jacek Gawroński,
4. Marek Niedziałek,
5. Grzegorz Paczkowski,
6. Zofia Pawelec,
7. Jerzy Kołodziejski,
8. Daniel Bugała,
9. Urszula Orlik,
10. Leszek Żelechowski,
11. Arkadiusz Marszałek,
12. Szymon Cieślak,
13. Adam Nowak,
14. Krystyna Kurach,
15. Tadeusz Sobieraj.

Radni Rady Powiatu Grójeckiego

1. Dobrzyński Maciej - Wicestarosta
2. Kumorek Leszek - Przewodniczący Rady Powiatu
3. Ambroziak Krzysztof
4. Bączek Piotr
5. Bednarska Teresa
6. Fiks Krzysztof
7. Gaweł Janusz
8. Górski Marian
9. Karbowiak Janusz
10. Kaźmierczak Krzysztof
11. Kowalska Barbara
12. Merski Zygmunt
13. Piątkowski Dariusz
14. Pruś Michał
15. Siennicki Paweł
16. Sitarek Stanisław
17. Steczkowska Anna
18. Szymczak Ireneusz
19. Wojtczak Wojciech
20. Zaręba Andrzej

Brama na wareckim cmentarzu rok 1952

Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski

Gdy gaśnie ludzka pamięć, dalej mówią kamienie

Na kształt i umiejscowienie cmentarza miała zawsze wpływ tradycja religijna, względy sanitarne, położenie geograficzne, skład lokalnej społeczności. Koncepcję cmentarza jako przestrzeni nienaruszalnej i świętej przejęło wczesne chrześcijaństwo z tradycji rzymskiej, dlatego pierwsze cmentarze chrześcijańskie wyodrębniły się z dawniejszych cmentarzy pogańskich. Kościół już w III w. oddał je pod opiekę biskupów i księży, tworząc system cmentarnej administracji. Cmentarze były już wówczas miejscami świętymi i chronionymi specjalnymi immunitetami. Od X w. zaczyna się tendencja do lokalizowania cmentarzy w obrębie miast i w bliskości kościołów. Sobór rzymski z 1059 r. nadał im sankcję „pół świętych" rzucając klątwę na ludzi bezczeszczących je.

W początkach ery chrześcijańskiej, uznając że szczątki ludzkie zasługują na godne traktowanie, ciała zmarłych w ośrodkach miejskich, wedle zwyczaju zapożyczonego ze Wschodu, grzebano w tzw. katakumbach. Pieczary lub groty łączone korytarzami albo też specjalnie do tego celu wzniesione budowle, stanowiły pierwotne formy cmentarzy.

Wraz z ogłoszeniem przez Konstantyna Wielkiego w 313 r. wolności wyznania dla chrześcijan, rozpoczęto budowę oraz akceptację różnych budynków na cele kościelne, w ślad za czym przyszedł zwyczaj grzebania wiernych w murach kościelnych. Pragnienie złożenia doczesnych szczątków w pobliżu znajdujących się w każdym kościele relikwii świętych i męczenników sprawiło, iż zwyczaj pochówków kościelnych rozpowszechnił się dość szybko.

Wszystko ma jednak swoje granice, wobec czego i grzebanie zmarłych w kościołach spotkało się z zasadniczą przeszkodą wyczerpywania się miejsc grzebalnych. W świątyniach postanowiono więc wówczas chować jedynie duchownych, dobrodziejów kościoła, osoby dostojne urzędem lub szczególnie zasłużone. Z tego też względu wszystkich pozostałych wiernych parafii zaczęto chować na placu przed lub wokół kościoła otoczonego parkanem albo murem. Tak powstały cmentarze przykościelne, czego pamiątką do dziś dnia jest określenie mianem cmentarza terenu okalającego bezpośrednio świątynię.

Dopiero słynny Edykt Nantejski, wydany we Francji w 1777 r., położył kres grzebaniu zmarłych na cmentarzach przykościelnych. Wkrótce za przykładem Francji jako pierwsza poszła Polska, a później i inne kraje europejskie, zakładając nowe cmentarze z dala od skupisk miejskich. Ten dość długotrwały proces adaptacyjny, na dobre został przyjęty i zaakceptowany przez mieszkańców ziem polskich w końcu XVII w. Wówczas też zaczęto myśleć o wyższych formach organizacyjnych w postaci cmentarzy zamiejskich.

Cmentarz może być pojmowany jako przestrzeń o niezwykle silnym nacechowaniu znaczeniowym. Zmarły, „otrzymując" jako dar ostatni od swoich bliskich - od tych, którzy go w obrzędzie pogrzebowym żegnają, którzy jego zwłoki grzebią - grób, nagrobek, pomnik, nagrobny napis, metaforycznie mówią: „nie wszystek umiera". Jego grób jest bowiem jego grobem, jego śladem na ziemi, jakby świadectwem, mówiącym, że był, że istniał, że spełniał swe jakieś życiowe powinności, że był postacią dla kogoś ważną. Ujmując rzecz słowami Rocha Sulimy: „nagrobek jest powiadomieniem: tu leży człowiek".

Ważną rolę w przestrzennej organizacji cmentarza odgrywa jego ogrodzenie. Już od średniowiecza Kościół nakazywał grodzenie cmentarzy, by w ten sposób chronić ich świętość, były bowiem traktowane jako część kościoła. Symboliczna rola ogrodzenia polega zaś na tym, że wyznacza ono granicę między strefami sacrum i profanum. Symbolika cmentarnej bramy układa się w dwa wielkie znaczenia. Pierwsze z nich wyznacza granicę między światem żywych i umarłych, drugie – odwołując się do treści religijnych – mówi, że przejście przez bramę śmierci oznacza w istocie przejście od śmierci do życia wiecznego. Przejście przez te bramę jest symboliczną ilustracją rytuału przejścia, przekroczenia granicy między światami żywych i umarłych.

Stosownie do tego istotne znaczenie mają również prowadzące przez cmentarz drogi, zwłaszcza główna z nich, biegnąca od bramy do centralnego punktu cmentarza, kaplicy bądź krzyża. Niezwykły wreszcie sakralny charakter drogi i na tym polega, że jest ona „ostatnią drogą" zmarłego w jego wędrówce pogrzebowej w zaświaty : to już ostatnia jego droga ziemska. Dla cmentarnego przechodnia jest ona przypomnieniem, iż i on kiedyś tę drogę będzie musiał przebyć.

Dbałość o wszystkie groby, a zwłaszcza o zabytkowe, winna stać się dla nas obowiązkiem sumienia. Za punkt honoru wypada przyjąć staranie, by żaden nagrobek nie uległ zniszczeniu. Cmentarz, jego wygląd, jest poniekąd świadectwem naszej wiary, naszej modlitewnej pamięci o zmarłych. Niejednokrotnie cmentarze, jak i poszczególne groby powstały w wyniku dziejowych wydarzeń. Cmentarze, jako zespoły nagrobków, rzeźb, epitafiów, symboli, napisów nagrobnych itp., pozostają niewyczerpanym źródłem wiedzy o minionym życiu pojedynczych ludzi i całych zbiorowości ludzkich. Stają się odzwierciedleniem życia religijnego parafii o powszechnie dostępną kroniką jej dziejów. Są także wyrazem i świadectwem kultury regionu oraz całego narodu.

W trosce o zachowanie ich sakralności i nietykalności należy dokładać wszelkich starań, by nie uległy bezpowrotnemu zniszczeniu przez utratę właścicieli lub opiekunów, przez źle pojęte prace modernizacyjne oraz przez brak stałej opieki, zwłaszcza nad grobami opuszczonymi a także przez działanie czasu i brak należytej konserwacji. Stare, zwłaszcza zabytkowe i historyczne nagrobki, także nagrobki ludzi związanych z dziejami parafii, regionu lub kraju, choćby nie były zabytkami, oraz stare partie cmentarzy wraz z ogrodzeniami, alejami, drzewostanem i innymi obiektami cmentarnymi winny być otoczone opieką konserwatorską, a następnie parafialną opieką społeczną. Prowadzenie prac modernizacyjnych lub innych na starych cmentarzach oraz planowanie zmian nie może prowadzić do pozbawienia ich charakteru sakralnego, historycznego i estetycznego.

Brama na wareckim cmentarzu rok 2014

Od kiedy istnieje stary **cmentarz grzebalny w Warce** nie wiadomo, powstał on zapewne za czasów pruskich, kiedy to postanowiono, aby cmentarze przeniesione zostały w pole daleko od miejsc mieszkalnych. Może on jednak sięgać dawniejszych czasów, niż pruskie, bo na nim stał dawniej kościół św. Anny. Cmentarz warecki ogrodzony został murem za ks. Piotra Zborowskiego (proboszcz w parafii wareckiej w latach 1872 – 1883). Prowadzi doń ładna sklepiona brama, z wrotami i furtką żelazną wybudowana za ks. Marcelego Ciemniewskiego proboszcza w latach 1897 – 1927. Do początków XIX wieku chowano przeważnie zmarłych przy kościele lub pod posadzką kościoła farnego w Warce, chowano też i w lochach kościoła O.O. Dominikanów lub O.O. Franciszkanów. Wzgórze na którym stoi kościół farny i przy rynku gdzie stał kościół O.O. Dominikanów mieszczą w sobie mnóstwo kości ludzkich. Pomników jednak nie pozostało po dawnych cmentarzach grzebalnych.

3 kwesta na wareckim starym cmentarzu

Społeczny Komitet im. ks. Marcelego Ciemniewskiego na rzecz Odnowy Zabytkowych Nagrobków na Wareckim Starym Cmentarzu i w dniach 1 i 2 listopada 2014 r. zorganizował trzecią kwestę na rzecz renowacji zabytkowych nagrobków. Dzięki ofiarności lokalnej społeczności i środkom zebranym podczas trzech kwest udało się wykonać renowację siedmiu płyt nagrobnych i nagrobków. Zebrana kwota ponad **7, 5 tysiąca** złotych uzupełniona kwotą z poprzedniej kwesty pozwoliła na pokrycie kosztów związanych z wykonaniem prac konserwatorskich zaplanowanych przez Społeczny Komitet. Należy podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w zbiórkę pieniędzy na ten cel, jak również wszystkim tym, którzy chętnie wsparli tegoroczną kwestę. Szczególne podziękowania należą się proboszczowi parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Warce ks. kanonikowi Grzegorzowi Krzysztofikowi, Gminnej Jednostce Kultury „Dworek na Długiej", Towarzystwu Miłośników Miasta Warki, Urzędowi Miasta i Gminy Warka, p. Markowi Foglowi z Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Warszawie Kierownikowi Delegatury w Radomiu, p. p. Krystynie i Piotrowi Antoniak konserwatorom dzieł sztuki - wykonawcom prac konserwatorskich oraz p. Krzysztofowi Szczepanikowi wykonawcy tablic informacyjnych za trzyletnią już współpracę. Podziękowania należą się kwestującym w tym roku : członkom Społecznego Komitetu i ich rodzinom, Klubowi Gazety Polskiej, Wareckiemu Klubowi Kijkowemu, dyrekcji Muzeum im. K. Pułaskiego w Warce, Wareckiej Drużynie Harcerskiej, Klubowi Żołnierzy Rezerwy, oddziałowi PTTK w Warce, Grupie Rekonstrukcji Historycznej Warka oraz osobom indywidualnym, które zgłosiły się do kwestowania. Już teraz zapraszamy do udziału w kweście za rok.

Lista osób kwestujących 1 – 2 listopada 2014 r. (alfabetyczna):

1. Barszcz Przemysław,
2. Bączek Piotr
3. Chojnacka Małgorzata
4. Chojnacki Romuald
5. Gabler Sławomir
6. Gajownik Adam
7. Gostkowski Władysław
8. Gut Maria
9. Gut Andrzej
10. Gut Mikołaj,
11. Górski Jarosław
12. Jasiński Andrzej
13. Kaczmarek Artur
14. Kasprzak Bożena
15. Kasprzak Dariusz
16. Kasprzak Kacper
17. Kijuc Grażyna
18. Kijuc Krzysztof
19. Kołodziejski Jerzy
20. Kossakowski Dariusz
21. Kreczmański Janusz
22. Kwiatkowski Mieczysław
23. Kwiczak Zbigniew
24. Marczak Jan
25. Niemirski Andrzej
26. Niemirski Dominik
27. Rogozińska Ewa
28. Rzeźnik Paweł
29. Sadowska Danuta
30. Setniewska Teresa
31. Skowrońska Wiesława
32. Skrzypczak Zofia
33. Stefaniak Iwona
34. Strus Zbigniew
35. Tereszkiewicz Małgorzata
36. Tereszkiewicz Waldemar
37. Tomczyk Barbara
38. Wdowiak Tomasz
39. Wojciechowska Zofia
40. Wołos Emilia.

Kwestujący na wareckim starym cmentarzu 2 listopada 2014 r.

W artykule zamieszczono fragmenty z literatury : Mórawski K., *Przewodnik historyczny po cmentarzach warszawskich*, Warszawa 1989. Jacek Kolbuszewski, *Cmentarze*, Wydawnictwo Dolnośląskie 1996. Ks. Andrzej Kulesza, Niedziela Ogólnopolska 49/1999.

Andrzej Gut

Szanowni Państwo

W ostatnich wyborach samorządowych kandydowałam do Rady Miasta w Warce z Komitetu Wyborczego Prawa i Sprawiedliwości.

Jestem z tego dumna, ponieważ był to komitet bliski mi ideologicznie, komitet, który nie ukrywał się pod żadnymi wymyślonymi na tę okoliczność nazwami. Poza tym Komitet PiS dawał jasny, bezpośredni przekaz do społeczeństwa - własnego, oryginalnego programu .

W tych wyborach, z jednego tylko z 15 okręgów, z okręgu Nr 9 otrzymałam 122 głosy, co uważam za swój wielki sukces. Wprawdzie nie wystarczyło to na uzyskanie mandatu radnego ale wierzę, że nic nie dzieje się w naszym świecie przez przypadek.

Dziękuję wszystkim, którzy na mnie głosowali i tym, którzy tylko kibicowali mi, ponieważ mieszkali w innych okręgach.

Dziękuję za wiele ciepłych słów od osób mi przyjaznych, w tym od członków innych komitetów. Chciałam abyśmy zaczęli tworzyć prawdziwą miejską wspólnotę. Oby mimo wszystko tak się stało.

Gratuluję nowo wybranym przedstawicielom naszej społeczności lokalnej i życzę owocnej pracy dla Warki.

Grażyna Kijuc

Wspomnienia dawnych Świąt

Kiedy oczy przymrużymy
Magię Świąt wnet zobaczymy.
Dawne Święta, te z przed laty
Kiedy jeszcze, jako dzieci, tuliliśmy się do taty.
Ta choinka wystrojona, pięknie watą otulona,
Z ciastek serca wykrojone i jabłuszka zawieszone.
Łańcuchy z bibułek zrobione
A świeczuszki w lichtarzykach, wreszcie, zapalone.
Pod serwetą, gdzieś na rożku,
By tradycja się sprawdziła, mama sianko ułożyła.
Stół uginał się od potraw, odświętnie udekorowany
By podkreślić ważność chwili, biel serwetą nakrywany.
To zasługi naszej babci i największe także mamy.
Wielkie Święta, wzniosła chwila, ileż ciepła, serdeczności,
W sercach tu zebranych gości.
Pod choinką, wśród gałązek, są prezenty ustawione
Wszystkie pięknie pakowane, w pudełeczka układane
Kokardami obwiązane
I choć wszyscy wszystko mają
Te prezenty radość dają
A zwyczaje szanowali więc na gwiazdkę wciąż czekali,
Gdy się wreszcie pojawiła
Kolację zaczynali i opłatkiem się łamali.
Życzenia sobie składali i długo kolędowali.
I choć szybko dorastamy, tamte święta wspominamy.

Wiersz i rysunek: Danuta Życka, Warka, 28-10-2014 roku

W WIELKIM SKRÓCIE

30 listopada 2014 roku o godz. 12.oo w Kościele pod wezwaniem Matki Bożej Szkaplerznej odbyła się Msza Święta w intencji ś. p. Zdzisława Lejmana byłego Dyrektora Browaru w Warce. Mszę zamówili byli współpracownicy/pracownicy Browaru. Wspomnienie o Dyrektorze Lejmanie odczytała bezpośrednio przed Mszą Grażyna Kijuc. Mszę zaszczycili swoją obecnością członkowie rodziny zmarłego Dyrektora.

Od pierwszych dni grudnia na dobre ruszyła strona internetowa poświęcona tematyce lokalnej, redagowana przez środowisko prawicowe Warki. Pod adresem www.prawawarka.pl można znaleźć ciekawe informacje, których nie znajdzie się na miejskich i okolicznych portalach. Strona tymczasem częściowo w budowie.

2.grudnia 2014 roku w Londynie zmarła, w wieku 107. lat, najstarsza Polka na emigracji w Wielkiej Brytanii Elżbieta Andrzejowska, była Naczelniczka Harcerek ZHP poza granicami Kraju. Była oddana harcerstwu i pełniła wiele funkcji. Jeszcze w lipcu 2010 r. w wieku 93. lat uczestniczyła w zlocie harcerek z całego świata, zorganizowanym w stulecie utworzenia pierwszych drużyn harcerskich. Elżbieta Andrzejowska (z d. Starzycka) urodziła się w Warszawie 22 czerwca 1907 r. W dzieciństwie mieszkała w Petersburgu, gdzie jej ojciec, do rewolucji 1917 r., był starszym kontrolerem banku państwowego. Wakacje spędzała w rodzinnej posiadłości ziemskiej koło Baru na Podolu. Po dojściu bolszewików do władzy przeniosła się z rodziną do Torunia gdzie w 1922 r. wstąpiła do harcerstwa; jej przyrzeczenie odbierała Olga Małkowska, jedna z twórczyń polskiego skautingu (wraz z mężem Andrzejem Małkowskim). Specjalnością Andrzejowskiej stało się terenoznawstwo. Na obozach prowadziła zajęcia terenowe. Opracowała plan pracy dla starszych dziewcząt w wieku 17-19 lat zwanych wędrowniczkami, oparty na samokształceniu, sporcie i wycieczkach.

8 grudnia 2014 roku –złotą koronę otrzymała Warecka Matka Boża Szkaplerzna widniejąca na obrazie ołtarza głównego w Kościele pofranciszkańskim i obecna w Warce od kilku wieków. Ksiądz proboszcz Grzegorz Krysztofik odebrał koronę z rąk twórców pana Tomasza Gila i Jego asystenta pana Marcina Podbielskiego podczas uroczystej Mszy świętej z okazji Święta Zwiastowania Maryi Dziewicy. Korona została sporządzona z datków wiernych. Podczas tegorocznej Pasterki planowane jest wniesienie do Kościoła korony dla Jezusa. Więcej na ten temat w następnych numerach Nowego Echa Warki.

11.grudnia 2014 roku Niemcy przejmują kontrolę nad częścią polskiej przestrzeni powietrznej. To efekt decyzji prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego z września, która dziś wchodzi w życie Na podstawie tej decyzji Berlin będzie zapewniał służby ruchu lotniczego nad częścią terytorium Polski. Chodzi m.in. o przestrzeń nad Szczecinem i wyspą Wolin.

Poseł Jerzy Polaczek powiedział, że jest to skandaliczna decyzja, która została podjęta przez urząd bezprawnie i z pominięciem kompetencji właściwego ministra i Sejmu.

***- Jest to na tyle bezprecedensowa sytuacja, że należy postawić nie tylko pytanie o odpowiedzialność natury politycznej. Mówimy tu o odjęciu fragmentu polskiej suwerenności nad częścią polskiej przestrzeni powietrznej w wyniku działania władzy lotniczej, do którego to działania prezes Urzędu Lotnictwa nie miał jakiegokolwiek upoważnienia przez ministra.* (…) Więcej na:** http://www.radiomaryja.pl/informacje/niemcy-beda-kontrolowac-czesc-polskiej-przestrzeni-powietrznej/

Ministerstwo Edukacji Narodowej zdecydowało, że nie będzie na razie szkoliło nauczycieli, którzy mieli wykorzystywać rządowy e-podręcznik w pracy z uczniami.

Powodem jest niedostarczenie przez wykonawców projektu niezbędnych materiałów merytorycznych oraz funkcjonalnej platformy technologicznej e-podręcznika.

„Podręcznik miał podnieść wizerunek ministerstwa i partii rządzącej, tymczasem po raz kolejny mamy fiasko w edukacji" – powiedział Mirosław Orzechowski, były wiceminister edukacji. Rządowy e-podręcznik miał być wprowadzony do szkół od 1 września 2015 roku. Wszystko wskazuje jednak na to, że tak się nie stanie. Więcej na:

http://www.radiomaryja.pl/informacje/kleska-rzadowego-e-podrecznika/

11. grudnia 2014 roku przypadała 20. rocznica śmierci generała Stanisława Władysława Maczka, żołnierza I wojny światowej, wojny polsko-bolszewickiej, dowódcy dziesiątej Brygady Kawalerii Pancernej i Pierwszej Dywizji Pancernej.

O uhonorowanie bohatera walczyli mieszkańcy Bredy – miasta, które wyzwolił spod okupacji niemieckiej bez strat wśród ludności cywilnej. Generał Stanisław Maczek wziął udział w lądowaniu w Normandii – największej pod względem użytych sił i środków operacji desantowej w historii wojen. W trakcie walk z Niemcami prowadził polską dywizję w kierunku Belgii i Holandii, mimo ciężkich walk udało mu się wyzwolić Bredę bez strat wśród ludności cywilnej. Stanisław Władysław Maczek urodził się w 1892 roku a zmarł w Edynburgu 11 grudnia 1994 roku. Był generałem broni Wojska Polskiego, honorowym obywatelem Holandii , Kawalerem Orderu Orła Białego. Po wojnie generał został pozbawiony przez ówczesne władze przysługującej kombatantom renty i pracował jako barman.

Do sądów okręgowych w całym kraju wpłynęło prawie 1,5 tys. protestów dotyczących wyborów samorządowych – trzy razy więcej niż w 2010 r. Sądy wskazują na braki formalne w wielu wnioskach; jeżeli skarżący ich nie uzupełnią, ich protesty nie będą rozpatrywane.

Jak poinformowała PAP PKW, cztery lata temu do sądów okręgowych wpłynęło 470 protestów; Więcej na: http://www.radiomaryja.pl/informacje/w-sadach-calego-kraju-prawie-15-tys-protestow-wyborczych/

W sobotę 20 grudnia br. odbędzie się na hali CeSiR-u w Warce V Memoriał im. Daniela Malinowskiego. Memoriał tradycyjnie rozpocznie o godz. 13.30 Msza Św. w kościele Matki Bożej Szkaplerznej.

Związek Kombatantów RP i BWP Koło w Warce z głębokim żalem żegna swoich członków zmarłych w ostatnim okresie, tj: ś.p. Zofię Strzygielską oraz ś.p. Wassę Bondarew. Cześć ich Pamięci! Rodzinom i opiekunom zmarłych przekazujemy szczere wyrazy współczucia.

Nowe Echo Warki - Miesięcznik Społeczno - Kulturalny
Wydawca: Towarzystwo Miłośników Miasta Warki im. Kazimierza Pułaskiego
Redaktor naczelny: Danuta Sadowska, Z-ca Redaktora naczelnego: Grażyna Kijuc, Sekretarz: Piotr Bieńkowski
Zespół redakcyjny: Waldemar Tereszkiewicz, Maciej Dobrzyński, Zbigniew Kwiczak, Malwina Kałuża
strona: www.noweechowarki.pl; e-mail: nowe@echowarki.pl; konto: Bank Spółdzielczy w Warce nr: 84915400052001000195230001
TMMWarki dyżuruje w biurze, w budynku CeSiRu /wejście na prawo od strony basenu/ w każdą drugą sobotę miesiąca w godzinach od 9.oo do 11.oo.